ROK XLVIII. Nro 266.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 1 Grudnia 1868. Wtorek. Dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1868.

Rano zimna st: 6, w połud: z. st: 5 Wysokość wody st: 3 c. 3 (przybywa)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 7 m. 48 Zachód „ „ 3 „ 51	Jutro, Śtej Bibianny Panny.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Wczoraj jako w uroczystość Śgo Andrzeja Apostoła, w kaplicy N. Marji Panny, przy kościele archikatedralnym i metropolitalnym Śgo Jana, w której znajduje się obraz tego Śgo Apostoła Męczennika, odprawioną została przez Jks. Skrzypkowskiego solenna wotywa, z wystawieniem N. Sakramentu, w czasie której, chór miejscowy pod dyrekcją p. Chwaliboga, odśpiewał mszę Würfla.

— Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie Polskiem, oraz zgodnie z opinją komitetu ministrów, na dniu 18 (30) września r. b., Najmiłościwiej udzielić raczył urzędnikom banku polskiego następujące nagrody: Posunięci zostali: starszy dyrektor, w godności szambelana, radca stanu baron Konstanty *Mengden*, na rzeczywistego radcę stanu; pełniący obowiązki starszego dyrektora, radca honorowy *Kupiszeński*, i dyrektor assesor kolegjalny Michał *Rostafiński*, na radców stanu; członek banku i główny naczelnik buchhalterji Erazm *Nowicki*, na radcę kolegjalnego; dyrektor kancelarji Jan-Romuald (dwóch imion) *Makulec*, na radcę dworu; naczelnik archiwum Leon *Worytko*, i tłómacz radca honorowy Florjan *Czepieliński*, na assesorów kolegjalnych; ostatni ze starszeństwem od 25go czerwca 1866 roku; buchhalter Aleksander *Piechowski*, na radcę honorowego. Ozdobieni zostali orderami: naczelnik kantoru Leoncjusz *Landié*—św. Stanisława klassy 2ej; naczelnik sekcji Józef *Guisson*,—św. Stanisława klassy 2ej; naczelnik sekcji Franciszek *Rutkowski*— św. Anny klassy 3ej, i starszy rachmistrz Władysław *Wojciechowski*—św. Stanisława klassy 3ej. (Dz. War.)

— Rada państwa, w wydziale prawnym i na ogólnem zgromadzeniu rozpatrzywszy przedstawienie główno-zarządzającego 2-m wydziałem przybocznej kancelarji Cesarskiej w kwestji uzupełnienia rozdziału 2go działu IV kodeksu kar, wydania z roku 1866, o przestępstwach i wykroczeniach przeciw porządkowi admistracji kraju, zgodnie z konkluzją jego, *uchwaliła:* uzupełnić pomieniony rozdział przepisem następującej treści: „Winni zobelżenia szyldwachów lub straży wojskowej, ulegną karom postanowionym w art. 285 i 286 tegoż kodeksu za ubliżenie urzędnikom cywilnym. W razie jawnego napadnięcia na szyldwach lub straż wojskową, tudzież w razie oporu tymże, winni ulegną karom podług art. 263—271 tegoż kodeksu, jak za bunt przeciw władzom przez rząd ustanowionym. Za wszelki gwałt przeciw straży lub szyldwachom, ochraniającym świętą Osobę Cesarza i członków domu Cesarskiego, winni ulegną karom przewidzianym w art. 241—244 za przestępstwa stanu“. Jego Cesarska Mość powyższą uchwałę rady państwa, w dniu 27 października r. b. Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać polecił. (Dz. W.)

— Zarząd Finansowy podaje do powszechnej wiadomości: że na mocy decyzji Rady Opiekuńczej Cesarskiego Domu Wychowania Sierot z d. 27 Sierpnia r. b. Nr. 4887, przedaż kart do gry we wszystkich gubernjach Królestwa odbywać się będzie i nadal pod bezpośrednim kierunkiem Zarządu Finansowego na zasadach Najwyżej w d. 30 Grudnia 1867 r. zatwierdzonych; że każdy, mający prawo do handlu, karty do dalszej częściowej przedaży onych, nabywać może za gotowiznę w Warszawie, w biórze Urzędu Fabryki Stempla, zaś w innych miastach gubernjalnych w miejscowych kassach gubernjalnych, że kupującym karty w powyższych składach zapewnia się procent 3%, to jest, że za 100 rubli gotowizną, otrzymają kart za rsr. 103, że wreszcie zgłaszanie się po nabycie kart, tak do urzędu fabryk stempla, jako też i do kass gubernjalnych następlować może, albo osobiście, albo przez pośrednictwo poczty, w tym ostatnim atoli razie, obok należności za żądane karty, dołączane być winny i pieniądze na opłacenie porta od kart, przesłać się mających. Obok tego uprzedza się: że najmocniej wzbronioną jest przedaż kart już poprzednio używanych lub z podartemi banderolami, chociażby nawet pochodziły z fabryki Domu wychowania sierot, tudzież kart wyrobionych w sekretnych fabrykach z podrobionemi stemplami, oraz kart zagranicznych, że w klubach, resursach i innych jakiejbądź nazwy zgromadzeniach publicznych, członkom lub gościom tamże znajdującym się, niewolno sprzedawać do powtórnej gry kart już używanych, że wreszcie dopilnowanie, aby wzmiankowane nadużycia nie miały miejsca i aby winni pociągani byli natychmiast do odpowiedzialności wskazanej przepisami Najwyżej w d. 30 Grudnia 1867 r. zatwierdzonemi, komu należy poleconem zostało.

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-adjutant książe *Sayn-Wittgenstein-Berleburg* i jenerał-major, hrabia *Osten-Sacken*, z zagranicy.

— *Q* — Ostatnie wystąpienie pani Modrzejewskiej w „Adrjannie Lecouvreur,“ należało do najświetniejszych z tego całego szeregu zjawiskowych przedstawień. Oklaski były ciągłe, zapał publiczności wielki, przywoływanie po każdym ustępie, po każdym akcie i po skończeniu sztuki bez końca prawie.

Po wypowiedzeniu bajki, o dwóch gołąbkach, której pani Modrzejewska umie nadać wyraz tak z serca płynący, rzucono z górnych sfer sali na scenę bukiet, w którym znajdował się wiersz widocznie na prędce skreślony:

„. . . serc naszych władczyni,
Hołd talentowi, co Cię wielką czyni.“

A pod tym dwuwierszem napis, „od publiczności uczęszczającej na paradyz wielkiego teatru.“

Skromny ten objaw uwielbienia, więcej może od świetnych hołdów artystce będzie drogim.

Po ukończeniu widowiska, wielbiciele talentu pani Modrzejewskiej, pożegnalną wieczerzą uczcili ostatni dzień pobytu jej w Warszawie. Na tej wieczerzy wręczone zostało pani Modrzejewskiej album, z fotografjami wszystkich obecnych, którym artystka rozdała w zamian portrety swoje, opatrzone własnoręcznemi podpisami.

Zabawa przeciągnęła się długo w noc, przy wesołej rozmowie i licznych toastach. Dziś o w pół do drugiej pani Modrzejewska odjeżdżą do Wrocławia.

Przyjęcie jakiego utalentowana artystka doznała w Warszawie, powinno być dla niej pociechą i zachętą, ale zarazem i zaciągnięciem długu, który jedynie talent i praca spłacić mogą.

Rzeczywiście przyjęcie to było bezprzykładne. Publiczność tutejszą wielu nauczyła się rachować na panią Modrzejewskę, i wiele po niej oczekuje.

Nie wątpimy, że te oczekiwania się spełnią, prawdziwy talent bowiem zwykł zaprzeczać znanemu axiomatowi, że łatwiej zdobyć powodzenie, niż je utrzy mać.

— Dnia 2go b. m., we środę, o godzinie 9ej rano, w kościele Śgo Antoniego, odprawi się żałobna wotywa, za duszę ś. p. księdza Piotra *Harczarkiewicza*, na którą Przyjaciół i Znajomych zaprasza się.
—8242—(17,905.)

— Leon *Graybner*, b. urzędnik, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 36, dziś przeniósł się do wieczności. Stroskana matka wraz z rodzeństwem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego, na eksportację zwłok pojutrze, o godz: 3ej po południu, z kościoła Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą.
—8286—(17,902)

— Marja z Fąfrowiczów *Saryczew*, żona Sztabs-Kapitana Sztabu miejscowych wojsk, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie w dniu wczorajszym o godzinie 1-ej po północy życie zakończyła w wieku lat 34. Pozostały mąż wraz z pięciorgiem dzieci, zaprasza Krewnych, Znajomych i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok jutro o godzinie w pół do 3-ej, z kościoła Ś-go Krzyża na Krakowskiem-Przedmieściu na cmentarz powązkowski odbyć się mające.
(1—1) —8287— (17895)

— W dniu 3 b. m., to jest we czwartek o godzinie 9-tej zrana w kościele Ś-go Antoniego, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Franciszka Ksawerego *Masłowskiego*, niegdy rejenta kancellarji ziemiańskiej w Warszawie, na które pozostała wdowa i dzieci, Krewnych, Kollegów i Znajomych zapraszają.
—8285—(17,897)

— Gazety francuzkie zamieszczają wiadomość o zaszłej w Paryżu, przy ulicy Lecourbe pod Nrem 112. śmierci ś. p. *Rajockiego*, w wieku lat 47, dnia 17 z. m, nastąpionej.

— W dniu 24-m b. m., w majątku Pietkowie, gubernji łomżyńskiej, powiecie tykocińskim, w miejscowym parafjalnym kościele o godzinie 6ej w wieczór, w obec licznej rodziny, blizkich przyjaciół, pobłogosławiony został związek małżeński, Józefa hr. *Komara*, właściciela dóbr Poniemuń, w gubernji kowieńskiej, z hr. Gabrjelą *Starzeńską*, córką Kazimierza, b. marszałka szlachty gubernji augustowskiej i Zofji Ożarowskich, małżonków Starzeńskich. U stóp ołtarza miejscowy proboszcz rzewnemi słowy przemówił do młodej pary. Następnie po odbytej ceremonji, udano się do domu rodziców panny młodej, gdzie przy znanej szczerej gościnności gospodarstwa i dźwięcznej grze pp. Lewandowskiego i Kuhnego, zabawa przeciągnęła się do rana. —8217—

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor podać do powszechnej wiadomości, że P. F. nadesłać raczył pod adresem tutejszej Instytucji w ofierze rs. 200, mianowicie dla tych sierot, które użyte były w miesiącu Czerwcu r. b. przy ciągnieniu loterji Klassycznej w tym dniu, kiedy wyszła główna wygrana, a że sieroty pod opieką Towarzystwa zostające, do powyższego ciągnienia użytemi nie były, lecz wychowańcy Szpitala Dzieciątka JEZUS, przeto kwota pomieniona Radzie Opiekuńczej rzeczonego Szpitala dla stosownego z nią postąpienia odesłaną została.— Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss*, Członek Sekretarz Towarzystwa, K. *Dąbrowski*.

— Wczoraj, w urzędzie starszych tutejszego zgromadzenia kupców, odbyły się wybory na członków deputacji handlowej, wyznaczonej do nadzoru nad handlem naszego miasta. Większością głosów wybrani zostali następujący kupcy: p. Hering (głosami 35), p. Poznański Józef (głosami 26), p. Goldsztand Aleksander (głos. 25), p. Fukier Teofil (głosami 23), p. Lesser Lewy (głos. 19), p. Hantke Bernard (gł. 18), p. Lesser Daniel (głos. 17). Kandydatów do wyboru na deputatów na kartkach wyborczych, wymieniono dwudziestu jeden.

— Do liczby pism nader starannie redagowanych i w zupełności odpowiadających celowi i założeniu bezzaprzeczenia należy „Kronika rodzinna“. Obecnie wartość pisma tego podniesioną została listami z podróży, A. E. Odyńca do Korsaka napisanemi z właściwym temu autorowi talentem, a rzucającemi światło na bardzo wiele szczegółów dotąd nieznanych z życia Adama, Goethego i innych znakomitości. Listy te obok ważności i zajęcia, są napisane z werwą i humorem.

— Reprezentanci miasta Lignicy odbyli d. 29 b. m. posiedzenie nadzwyczajne, na którem postanowili poprzeć powzięty przez magistrat tegoż miasta projekt budowy nowej linii drogi żelaznej, która ma iść z Lignicy przez Parchwitz, Leubus, Wołów (Wohlau), Prusznice (Prausnitz), Milicz, Ostrów, dla osiągnięcia kommunikacji bezpośredniej z Kaliszem, od tego zaś punktu przez Łodź z Warszawą.

— Rzeka Narew stanęła. Pod miastem Nowym Dworem przejeżdżają po lodzie.

— Ruch przedświąteczny już się w sklepach tutejszych rozpoczął. Na effekt w urządzaniu wystaw szczególniej silą się składy zabawek dziecinnych. I dziwna rzecz, przed gotowemi już wystawami zabawek, częściej na ulicy zatrzymują się dorośli niż małoletni. Fenomen taki wytłomaczyć sobie można chyba tem, że dzieci stają się coraz mniej ciekawe, a starzy coraz silniej kochają swoje dziecinne wspomnienia. To przypomina nam opowiadanie, o jednym z tutejszych sędziwych muzyków, który żyjąc samotnie jak anachoreta wśród stosów nut i starego klawikordu, zawsze na gwiazdkę kupuje sobie choinkę, stroi ją drobnemi cackami, oświeca kawałkami stoczków i siadłszy przed nią, marzy albo improwizuje na klawikordzie. Gdy się zaś kto pyta staruszka o przyczynę tego uroczystego obchodu gwiazdki, on milczy,—i ma słuszność bo w tym wieku bez złudzeń mało kto pojmuje, że i prosta, drewniana lalka może być komuś równie drogą jak Pigmaljonowi Galatea.

— P. Juljusz Kossak, artysta malarz, wyjechał na dni kilka do Wiednia.

— W tych dniach wystąpił w m. Łodzi z koncertem, podróżujący fortepianista p. Leonard Emil Bach, na którym egzekwował przeważnie utwory Szopena.

— Z *Rygi* donoszą 6go listopada: „Rzeka Dźwina i zatoka ryzka, pełne są płynącej kry, utrudniającej żeglugę na tej rzece“.

— Obok przedstawień teatru marjonetek w „Kassino“ przy ulicy Śto-Krzyzkiej, o którym donosiliśmy, dawane tamże będą przedstawienia gimnastyczno-ekwilibryczne, przez węgierską rodzinę Jakóba *Mozesa*, złożoną z ośmiu osób. Rozpocząć się one mają w tym jeszcze tygodniu.

— Kantor „Kurjera Lubelskiego“ w Warszawie, przeniesionym został ze składu materjałów piśmiennych p. Wojczyńskiego, przy placu teatralnym, istniejącego w domu Dąbrowskich do sklepu p. Kraczkiewicza, przy rogu ulicy Przejazd i Długiej położonego.

— W dniu 20 b. m. ma być dany koncert na dochód wdów i sierot po zmarłych artystach, w którym oprócz orkiestry teatralnej i kwartetu pana Studzińskiego, wezmą udział panowie: Herman i Zarzycki. Na koncercie tym ma się dać słyszeć po raz pierwszy panna Braciszewska, uczenica pana Sterlinga. Ma ona wykonać sławne „Warjacje“ Rhode'go.

— Donoszą nam ze *Skierniewicy:* Dnia 28 z. m. robotnik stacyjny nazwiskiem *Caban* przy wekslowaniu wagonów na kolei żelaznej, ściśnięty wypadkowo buforem od wagonu pociągu gospodarczego, odesłanym został na kurację do szpitala w Warszawie. Stan jego zdrowia niezagraża niebezpieczeństwem.

— Dziś pojawił się już w księgarniach i składach papieru, kalendarz premjowy wydany nakładem J. Kaufmana. Edycja tego kalendarza odbitą została w dziesięciu tysiącach egzemplarzy, a na główne premjum przeznaczoną być ma kopja z obrazu Kotsisa „Snycerz wiejski.“

— W bieżącej chwili, pisze „Klinika,“ i w ubiegłym miesiącu, przeważnie panowały w Warszawie *zapalenia kataralne* różnych organów: gardła, krtani, oskrzeli, żołądka i kiszek, mamy przytem: odrę, ospę, płonicę *(scarlatina);* pierwsze wikła bardzo często zapalenie gruczołów przyusznych *(parotitis)*, które też i samodzielnie spostrzegano, drugie, zapalenie, krtani błonicowe *(diptheritis)*, które od kilku miesięcy wikła także w niektórych szpitalach rany pooperacyjne.

— Przy umniejszonej liczbie wydań warszawskich, księgarze prowincjonalni zaczynają częściej jakoś wstępować w szranki wydawnicze. Więc p. Arct w Lublinie daje nam szereg obrazków Leona Kunickiego, pod tytułem „Wędrówki stryjaszka“. Są to szkice charakterystyczne, brane z życia i starające się odwzorować śmieszności niektórych warstw naszego społeczeństwa. Pod tym względem szerokie jest pole do badań: śmieszności bowiem nie brak i podobno, niestety, nie zbraknie ich nigdy. Idzie o to tylko, żeby zręczną i pewną ręką zabrać się do dzieła. Pan Kunicki patrzeć umie, a usiłuje korzystać z tego, co widział. Byłoby jednak do życzenia, żeby zechciał szerzej rozwinąć swój zakres postrzegawczy. Przypominamy, że nakładem również pana Arcta, wyszły na początku bieżącego roku, „Szkice charakterystyczne i rysunkowe“ tegoż samego autora.

— Autor paruset walców, polek i kadryllów J. Strauss, napisał obecnie operę dwuaktową, pod tytułem „Puste kumoszki z Wiednia.“ Znając charakterystykę talentu kompozytora sądzić należy, że opera ta będzie dla słuchu i dla tańca.

— *Warszawa, 27 Listopada Sprawozdanie zeszłotygodniowe o zbożu i produktach.* Obniżenie się cen na targach zagranicznych w tygodniu upłynionym nie ustało, tak na pszenicę, jak i na żyto. Na targu naszym: *Pszenicy* w bieżącym tygodniu ceny o kop. 30 się obniżyły. Płacono za wyborową, więcej jak 250 funt. ważącą, rs. 7: za dobrą, niżej 250 funt. ważącą, rs. 6 kop. 60—rs. 6 kop. 75 za średnią rs. 5 kop 80—rs 6 kop 50; za ordynaryjną rs. 5 kop. 25—rs. 5 kop. 70. *Żyto.* Dowozy znaczne. W pierwszych dniach tygodnia płacono za dobre żyto rs. 5 kop. 40, zaś w ostatnich dniach już tylko rs. 5 kop 10—rs. 5 kop. 20. Powodu do tak nagłego spadnięcia cen w tem głównie szukać należy, że na dworcu kolei żelaznej warszawsko-petersburgskiej nagromadziła się wielka ilość zboża około 8000 korcy wynosząca, która dla braku wagonów wyekspedjowaną być nie może—kupcy więc od dalszych zakupów dlaCesarstwa się wstrzymują. Za ordynaryjne płacono rs. 4 kop. 80—rs. 5 kop. 20. *Jęczmień.* Z powodu zamarznięcia Wisły się utrzymuje. Na składach znajduje się tylko 3000 korcy i dlatego właściciciele się trzymają i żądają cen wyższych. Cery niżej notowane są tylko za małe partje osią przybyłe. Płacono za 4-rzędowy rs. 4 kop. 50—rs. 4 kop. 65; za 2-rzędowy rs. 4 kop. 80—rs. 5 *Owies.* Dowozy znaczne. Ceny w bieżącym tygodniu o kop. 15 spadły. Płacono rs. 2 kop. 70—rs 2 kop. $92\frac{1}{2}$. *Groch.* Ceny zezeszłotygodniowe niezmienione. *Okowita.* Dowozy bardzo znaczne. Chociaż w bieżącym tygodniu ceny zarówno o 8—10 kop. spadły, jednak tendencja i nadal jest ku obniżeniu Płacono ostatniego dnia po kop. $97\frac{1}{2}$—rs. 1 kop. 1. Cieszymy się, że nasze zwrócenie uwagi na odbyt tego produktu za granicę, a głównie do miejsc bezpośrednio konsumcyjnych, nie przeszło bez skutku; wiemy bowiem, że niektóre domy kommissowe tutejsze, zawiązały w tej mierze korespondencyjne z Bordeaux i Reims we Francji, celem zbytu okowity. Byłoby na czasie zaprowadzenie tranzakcji tym artykułem na naszej giełdzie, a przezco cena okowity ustaliłaby się na zasadach bardziej normalnych, i z prowincji przysłanoby w komiss tutejszym domom na sprzedaż okowitę, a tak otworzyłoby się nowe ułatwienie zbytu dla naszego przemysłu rolniczego. *Cukier.* W produkcie tym ciągle mało życia a ceny niezmienione. Zakupy odbywają się tylko na potrzeby konsumcji miejscowej po cenach następujących: Hermanów rs. 4 kop. 15; Łyszkowice rs. 4 kop. $7\frac{1}{2}$; za Ostrów, Oryszew, Guzów i Saniki po rs. 4 kop. $12\frac{1}{2}$; za Dobrzelin, Majerhoff i Walentynów po rs. 4 kop. 5; za Elżbietów, Leonów i Konstancję po rs. 3 kop. 95; za Leśmierz i Rytwiany po rs. 3 kop. 90; za Mniszew rs. 3 kop. 75 za Łuków rs. 3 kop. 65. Za mączkę w kawałach od rs. 3 kop. 30—rs 3

kop. 45; za mieloną rs. 3 kop. 30 za kamień 24 funtów. *Łój.* W tym tygodniu przybył pierwszy transport świecznego łoju. Kilku ze znacznych fabrykantów nabyło 6000 pudów na dostawę w Styczniu po cenie rs. 5 kop. 75 z zapłatą wszystkich pieniędzy z góry, oraz 3000 pudów również na dostawę w Styczniu po rs. 5 kop. 85 z żadatkiem.—*Chmiel* Wyrzekliśmy niedawno, że w skutek dobrych urodzajów tegorocznych i licznego zbioru, ceny nie będą wysokie, zwłaszcza, iż wszędzie dobrze się udał; przewidzenie to sprawdza się najzupełniej; zapasy bowiem są liczne u nas, a pokup niewielki; dlatego po 15 kop. za funt kaliskiego i ogrodowego chmielu osięgnąć nie można. Mniemamy, że opłaciłby się wywóz chmielu do Petersburga lub Moskwy, gdzie niedawno była cena po 30 kop. za funt.—*Terpentyna.* od pewnego czasu, mniej w komis na sprzedaż za granicę wysyłaną bywą; spekulanci doznawszy zawodu w kalkulacji, nie są więcej pochopni do tego rodzaju operacji, natomiast handel tym produktem zdaje się przyjmować bardziej regularny bieg, zagraniczni bowiem handlarze przybywają tu dla kupna terpentyny i płacą po rs. 1 kop. 80 i nieco wyżej, za klarowny towar; nie idzie zatem wszakże, aby handel terpentyną był ożywiony, owszem, ilość w ten sposób sprzedająca się, jest raczej ograniczona, i dla tego produkcja w ogóle w kraju się zmniejsza.—*Len i Konopie* według doszłych do nas wiadomości, nigdzie, ani u nas, ani w Rossji, ani za granicą, nie udały się tego roku; wydajność jest bardzo mała i licha; w skutek tego już obecnie ceny zapasów dawniejszych podskoczyły, tak, że za len niżej 4 rubli a za konopie niżej 5 rubli za pud, z odnośnem podwyższeniem stosownie do gatunku płacić trzeba; z tego powodu zakupy u nas dla zagranicy nie są zbyt częste. (G. Hand.)

— W Sobotę, Andrzej Kopczyński, kowal lat 39 liczący, pod nr 1721a, w Belwederze zamieszkały, nagle zmarł. Zwłoki jego zabezpieczono na miejscu do zejścia sądu i przez policję zarządzono dochodzenie. (G. Polic.)

— Onegdaj furman Chaim Brutman, jadąc Krakowskiem-Przedmieściem, przez nieostrożność najechał na przechodzącą wówczas Gertrudę Świeszczakowską i skaleczył jej prawą nogę niżej kolana lecz nieszkodliwie. Świeszczakowska odesłana na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus, powożący zaś aresztowany, dla ukarania podług prawa.

— Wczoraj na Pradze pomiędzy 12 a 1-ą w południe, na banhofie drogi żelaznej warszawsko-petersburgskiej, w malarni, zatliła się belka, zkąd ogień dostał się do sufitu i podłogi, lecz przybyła straż ogniowa, zapobiegła szerzeniu się ognia, a straty wynikłe jedynie przez wyrąbanie niektórych części budynku, są mało znaczne.

— *Pani J. M.*—Meistersängerami albo Maistersingerami nazywano poetów stanu mieszczańskiego, którzy począwszy od XIV wieku, rozwijali liryczną niemiecką poezję. Miejscowe tradycje opiewają, że pierwszym Meistersingerem był Henryk z Misnii, z przydomkiem wielbiciela kobiet. Na tle zatem dziejów życia owych śpiewaków Ryszard Wagner, osnuł ostatnią swoją operę.

— *Panu Janowi K.* Dla dokładnego objaśnienia kwestji, artykuł pański powinien być wydrukowany w piśmie, przeciwko któremu jest wymierzony.

— *Panu F. Z.* Zawiść jest chorobą nieudolnych zarozumialców. Sąd o Matejce wypowiedzieli kompetentni i my go bezwarunkowo podzielamy. Za list nadesłany dziękujemy.

— Jedną z cnót pięknych, pełnych zasługi, jakie zaleca chrześcijaństwo, jest to: nieść pomoc bliźniemu w niedoli. Do takiego to współczucia niezawodnie ma prawo Tomasz Szynarski, biedny kaleka bez nogi, nie mogący zarobić na swe utrzymanie. Los jego tem smutniejszy, iż go podzielać musi żona, wraz z pięciorgiem dziatek. Nieszczęśliwa ta rodzina, mieszka przy ulicy Czerniakowskiej, w domu hr. Zamoyskiego nowy Nr 49.

— Piszą nam z *Kalisza* pod dniem 23 listopada r. b.: Układane są w naszem mieście na wszystkich chodnikach płyty granitowe czyli flizy; większa połowa miasta już jest wyflizowana. Sklepów korzennych przybyło kilka większych, a niedawno jeszcze był tylko jeden na całe miasto. Mieszkania tak wzrastają w cenie, że trzeba będzie chyba szałasy stawiać za miastem i tam się lokować. Żart na stronę, ale czyby się to nie dało zastósować domów żelaznych lub blaszanych do naszego miasta. Radzibyśmy wiedzieć o cenach tych domów.—Orkiestra p. Lewandowicza towarzyszy operom wystawianym przez towarzystwo dramatyczne p. Trapszy, opery więc teraz w tutejszym teatrze, odznaczają się większą trochę pełnością.—W nocy, z niedzieli na poniedziałek, o godzinie 5ej rano, wszczął się pożar podobno przez nieostróżne obejście się z ogniem przy ulicy Wrocławskie-Przedmieście. Straż ogniowa tutejsza wkrótce zdołała stanąć w komplecie i porządku do ratunku. Ogień był tak groźny, że z początku sądzono, że cała połać tej dzielnicy zgorzeje, jednak szanowni ochotnicy po półtory godziny pracy, stali się panami pożaru, zdołali przeciąć wszelką dalszą kommunikację i następnie we dwie godziny, pożar całkowicie ugasili. Jeżeli wdzięczność należy się wszystkim członkom straży, to zdaje się najwięcej tak szybki i energiczny ratunek, zawdzięczyć należy p. Puschowi, którego staraniem a w części i kosztem, zawiązało się towarzystwo ogniowe. Pan Pusch z narażeniem życia, umiejętnie kieruje temi siłami, przy każdym pożarowym wypadku. Dziś mieliśmy pożarów dwa na raz, jednocześnie bowiem zapaliła się belka od rury kominowej, w nowym domu w alei. Członkowie straży zaofiarowali pomoc na wypadek szwanku uboższych swych współczłonków przy ratowaniu od pożaru i tak: p. J. właściciel apteki zaofiarował bezpłatne lekarstwa, doktor S. pomoc i dozór rannego; znany z swej dobroczynności obywatel z okolicy, p. C. posiadający także nieruchomość w Kaliszu rs. 750, na fundusz żelazny, od którego procenty mają być składane i udzielane w czasie leczenia się członka straży, żonie i dzieciom. Straż ogniowa dokonała dziś rano ratunku z taką zręcznością i doświadczeniem, że dość powiedzieć, że z pomiędzy podwórzowych nagromadzonych drewnianych budowli, zgorzały tylko budynki z 4ch posessji, pomimo, iż te okolone były innemi drewnianemi budynkami. Zagrażał ogień pochłonięciem całej dzielnicy miasta. — Zmarł w tych dniach ś. p. Gracjan *Łączkowski*, 47 lat, dzierżawca dóbr.

— Towarzystwo artystów dramatycznych pod zarządem p. Stobińskiego, z Kutna, udało się do Rawy, a ztamtąd do Włocławska.

— *Wieliczka dnia 27 Listopada.*— Napływ wody w tutejszych salinach jest z każdą chwilą większy i wynosi 160 stóp kubicznych na minutę. Nadzieja zatamowania głównego źródła znikła. Napływ wody jest tak wielki, że szum jej można słyszeć z wierzchu. Jak się dzisiaj dowiadujemy, chłopi ze wsi Grabia o milę od Wieliczki na północ położonej, dali znać, iż znajdujące się w tejże wsi jezioro dość wielkie (stare Wi-

ślisko, którędy dawniej Wisła płynęła), wysycha, a ztąd mniemają, że woda z tego jeziora połączywszy się z żyłami wody gruntowej, dostała się aż do salin.

Wszyscy urzędnicy salinarni i mieszkańcy stracili nadzieję. Zachodzi w ogóle między świadomymi rzeczy obawa, że jeżeli prądu wody w kilku dniach nie zatamuje, przystęp do salin stanie się niemożebnym. Energja ze strony urzędników i górników co do tamowania wody jest posunięta po za granicę możności, a jeden z górników, których prawie proszono, ażeby z całem poświęceniem bronili salin, jako źródła ich utrzymania, wyrzekł z przywiązania do swojej kolebki i poświęcenia własnego: „Gdybym wiedział że mojem ciałem zdołam zatkać tę wodę, tobym się zaraz ofiarował". W tej chwili, dowiadujemy się, że się woda wzmogła, a cały najniższy horyzont już jest zalany. Kommissja z ministerstwa skarbu przybyła.

— Z listu otrzymanego z Wieliczki dowiadujemy się, że zalanie salin niestety coraz większe robi postępy. Już podobno dwa piętra są pod wodą. Władze miejscowe, robotnicy, cała ludność nawet, starają się wszelkiemi środkami zapobiedz nieszczęściu zupełnego zalania salin, niebezpieczeństwo jednak grozi, a nadziei niewiele, by środki ratunku wraz z obszarem, jakie woda zyskuje, coraz bardziej się umniejszają.

— Otrzymujemy następującą wiadomość prywatną z Krakowa, pod datą 29go listopada. „Żupy solne w Wieliczce może już stracone: Miastu zagraża zapadnięcie się. Woda dostała się już na wszystkie niższe piętra i coraz wyżej się wznosi, tak, iż dziś już żadną siłą zatamować jej niepodobna. Cała nadzieja tylko w tem, że może sama iść przestanie, jeśli zasilające ją żyły wyczerpią się.

— Podpisy na obligacje kolei Lwowsko-Czerniowickiej wynoszą kolosalną summę 124,564,000 tal., tak, że subkrybenci tylko 4% podpisanej summy otrzymają.

— Donoszą z Rzeszowa, dnia 23go b. m. rano zakończył życie po długiej a dolegliwej chorobie, Wincenty *Krzyszkowski*, obecnie właściciel Lutoryża, w swem wiejskiem ustroniu. Córka jego czternastoletnia, chorująca na szkarlatynę, poprzedziła go do grobu o cztery godziny.

— Dnia 21go b. m. zakończyła życie w Poznańskiem, Klementyna z Sielawskich *Wałkowska*.

— Dnia 21go b. m. przeniosła się do wieczności ś. p. Ludwika z Młyńskich *Nahujowska*, właścicielka dóbr: Czernicy i Piaseczny, w Galicji, w 70 roku życia.

— W Poznaniu zmarł dnia 26go b. m., Kazimierz *Stęszewski*.

— W tych dniach zmarł w Rzeszowie Roman *Firćowski*, magister farmacji, w 31 roku życia.

— Dyrekcja galicijskiego towarzystwa kredytowego, postanowiła pobierać od przedpłat, wydanych na powierzone jej papiery publiczne, zacząwszy od 1go Stycznia 1869 r., po 5 zamiast 6 od sta.

— Tego roku przeszło Brdą w górę 7,300 tratew, czyli 14,710 tafli, każda po kilkanaście sztuk drzewa. Prócz tego, szkutami przewieziono wiele set tysięcy progów do kolei żelaznych, klepek i t. p.

— Jedno z towarzystw koncertowych, wyraźnie koncertowych, a nie żadna dyrekcja teatralna, istniejące w Londynie, zawarło w tym czasie ze słynną primadonną Nilson kontrakt, w którym przyrzeka jej za dwadzieścia cztery odśpiewanych arji na koncertach, dawać się mających po dwa razy na tydzień, w ciągu trzech miesięcy, summę dwakroć sto tysięcy franków, oraz koszta podróży do Londynu, pobytu tam i fundusz na stół i stancję dla trzech osób.

— Ostatnie telegramy z Włoch donoszą, że stan zdrowia Mazziniego, nie pozostawia żadnej nadziei.

— Hiszpanja posiada stosunkowo mniej rodów arystokratycznych niż Francja; bo kiedy liczba ich w Hiszpanji wynosi 1,534, mianowicie: 81 książąt, 746 markizów, 557 hrabiów, 74 wice-hrabiów i 76 baronów, we Francji liczą do czterech tysięcy odpowiednich tytułów.

— Niedawno umarł p. Edwin Stevens z Hoboken, amerykanin, pozostawiając 50,000,000 dolarów, czyli 75,000,000 rsr, majątku.

— W Kolonji umarła staruszka nazwiskiem Traeddel, która służyła lat sześćdziesiąt w jednej i tej samej rodzinie.

— Wszystko idzie w górę z postępem. Gałganiarze paryzcy, którzy niczem nie różnili się od warszawskich, haczykiem zbierali gałgany do kosza, przerzucając je zgrabnie przez głowę. Dziś mają wózki, bądź to ręczne, bądź też ciągnione przez osły lub kucyki.

— P. Haguenier w Neuilly Plaisance, zerwał świeżo z drzewa gruszkę, ważącą 1060 gramów (przeszło 5 funtów) i mającą 40 centimetrów (22 cale) obwodu. Jest to prawdziwy potwór w swoim rodzaju.

— Testament Rossiniego został otworzonym w dniu 16 b. m. Pomiędzy innemi legatami, zmarły maestro ustanowił dla miasta Paryża fundusz konkursowy, dla nagradzania odpowiednich duchem i formą dzieł muzyki kościelnej. Cały majątek Rossiniego ma wynosić dwa miljony pięćkroćstotysięcy franków, które zostaną pod dożywociem małżonki zmarłego, a następnie mają być przeznaczonemi, na założenie konserwatorjum muzycznego.

— Rok bieżący odznaczał się cudami w sferze roślinności z przyczyny tak długo trwającego lata. W Marsylji gruszki i maliny obrodziły dwa razy: w Arques grusza jedna trzykrotnie wydała owoce: pierwszy raz w Czerwcu, drugi w końcu Sierpnia, a trzeci w Październiku.

— Z Nevada, nowego territorjum Stanów Zjednoczonych, donoszą o nadzwyczajnej wydajności odkrytych tamże przed niejakim czasem rud srebrnych. Spółka istniejąca w White-Pine, w samem centrum exploatacji wydobywa teraz rudę, która z jednego tonnu (20 centn.) wydaje czystego kruszcu za 5,000 dollarów.

— Rząd szwedzki wydał dekret 31 Lipca o wybijaniu nowej złotej monety, która pod względem wagi i próby winna być jednostajną z dziesięciofrankówką, przyjętą przez Belgję, Francję, Włochy i Szwajcarję na zasadzie konwencji, 23 Grudnia 1865 roku zawartej. Moneta ta nazywać się będzie „Karolinem" i powinna zawierać dziewięć części czystego złota i jedną część miedzi, każda sztuka będzie miała średnicy 6,4 linji, czyli 19 francuzkich milimetrów i powinna być 75,8816 próby, czyli ważyć 3,22580 francuzkich gramów. Na każdej monecie powinny być wypisane: nazwa „Karolin" i jej międzynarodowa wartość, równająca się 10 frankom. Omyłka w wadze lub w próbie dozwala się tylko do dwóch tysiącznych części wyżej

lub niżej od ustanowionej wagi lub próby. Dekret ten począł się spełniać od 1 Października.

— Królowa Mohely, która bawiła kilka tygodni w Paryżu, powróciła już do wysp swoich. Nieszczególnie wydadzą się jej teraz szałasy jej dzikich poddanych.

— P. de Forcade de la Roquette kazał wybić bardzo piękny medal na pamiątkę zbudowania mostu „Pont du Jour“. Z jednej strony na nim widok mostu, z drugiej popiersie cesarza.

— P. Guizot, na którego znów zwrócił uwagę wydany w z. m. artykuł „Revue des deux mondes“ urodził się d. 4 Października 1787, rozpoczął więc przed miesiącem przeszło 82-gi rok życia.

— Śniegi znaczne spadły w całej prawie środkowej Europie, począwszy od Czech i Saksonji, aż do Francji. Do koła Lyonu leży śnieg w górach; podobnież Szwajcarja już zasypana śniegiem. W Anglji także spadły śniegi.

— Z Bukaresztu donoszą o nadzwyczaj silnem tam d. 13 b. m. trzęsieniu ziemi.

— Lord Stanley, a hr. Derby, dożywszy w kawalerskim stanie lat 41, zamyśla się żenić i to z wdową po margr. de Salisbury.

— Oto jeszcze jeden fakt z wojny amerykańskiej. Żołnierz z armji konfederatów ugodzony został kulą w nogę. Po przeniesieniu go do szpitala uznano amputację za konieczną; kiedy czyniono przygotowania do tej operacji, pacjent wszedł tymczasem w targ z sąsiadem swoim łóżkowym o sprzedaż buta, który już mu był niepotrzebny.

— Hrabina Walewska zwróciła cesarzowi Francuzów wszystkie listy, które tenże pisał do jej męża. Wieś położoną w departamencie Landes, odkupił cesarz Napoleon od hrabiny Walewskiej za półtora miljona franków.

— Z ostatnich dni burzliwych doniesiono do Londynu z wybrzeży angielskich o 71 rozbitych statkach. W ubiegłych 10-ciu miesiącach r. b., liczba rozbitych statków doszła 1,784.

— W tych dniach kilka wypadków było na różnych kolejach żelaznych. Pod Boppard, w rejencji koblenckiej, pociąg wiozący żwir i robotników, zetknął się z pociągiem towarowym, w skutek czego, 19-tu robotników zostało ranionych, a między niemi 7 ciężko. W niedzielę, póżnym wieczorem, na kolei żelaznej w Wirtembergji, niedaleko Geisling, pociąg towarowy z 28 wozów złożony, postępował po pochyłości, gdy nagle w skutku śniegu, lokomotywa stanęła. Wagony rozpędzone, własnym ciężarem, wpadły jedne na drugie. Z 12-tu osób służby, trzech tylko ocalało, 7 zginęło, reszta raniona, cały pociąg zgruchotany.

— Na Węgrzech zarządzone zostały obowiązkowe zsypy zapasowe zboża do spichlerzów gminnych, które do końca b. r. muszą być uskutecznione w zupełności.

— We Francji strasznym przykładem przeżycia się, jest Lamartine. Poeta ten od lat kilkunastu żyje wsparciem publicznem, które w końcu przybrało upokarzającą formę składek i loterji na jego korzyść. Obecnie zaś, Lamartine doczekał się, że do jednego z jego arcydzieł, to jest „Girondistów“, wydawca zamieszkały w Paryżu, na ulicy des Saints-Pères Nr. 5, każdemu nabywającemu książkę, przyrzeka udzielić w dodatku „zegarek srebrny, fabryki genewskiej, z ośmioma czopami w rubinach i cylindrowym wychwytem“. Cena na „Girondistów“ naznaczoną została, razem z zegarkiem na 36 fr. Zdaje się, że spekulacja powyższa uda się pomyślnie wydawcy i . . poecie, niepodobna bowiem, ażeby bezinteressownie pozwalał on na rozpowszechnianie pracy swojego ducha, upokarzającym systematem premjowym.

— W Niemczech składają się na fundusz dla poety Freiligratha. Składka ta doszła summy 54,000 talarów.

— Prace dramatyczne Szyllera, przyniosły mu dochodu 1342 talarów.

— Dobra koronne w Prusach wynoszą 1,363,631 morgów ziemi, zatem blisko 65 mil kwadratowych i przynoszą 3,200,000 talarów dochodu. Lasy zaś zajmują 10,170,251 morgów czyli około 480 mil kwadratowych.

— Z Szwabji donoszą, że pod Ulm w nocy z 7 na 8 b. m., w samą północ ziemia się zatrzęsła. Wstrząśnienie szło ze wschodu na zachód. Tu i ówdzie ruszyły się dachówki z dachów, drzwi, okna się roztwierały. Przed wstrząśnieniem słyszano głuchy huk, podobny do grzmotu. Niebo było zachmurzone, ciemność najzupełniejsza, cisza w atmosferze.

— Według wiadomości z New-Yorku, ma się urządzić nowe telegraficzne połączenie Ameryki z Europą i na ten raz punktem wyjścia liny podwodnej, ma być Belgja. Koszt założenia tej nowej liny, wyliczonym jest na 500,000 funtów szterlingów. Wiadomo, że koszt zbudowania telegrafu francuzko-amerykańskiego, wynosił 30,000,000 franków.

— Od kilku tygodni przestępstwa kryminalne tak się znacznie zwiększyły w Paryżu, że policja w przecięciu aresztuje dziennie po stu obwinionych.

— „New York Times“ donosi o wynalezieniu w Ameryce aparatu, przy pomocy którego można, za pośrednictwem elektryczności, zapalać lub gasić odrazu wszystkie latarnie w mieście. Za pomocą małej maszynki wstawionej w słup latarniowy i połączonej drutem izolowanym z jednym punktem centralnym w mieście, jeden człowiek może, przez samo wprowadzenie w ruch przyrządu zegarowego, umieszczonego w kantorze, pozapalać odrazu wszystkie latarnie miejskie. Przyrząd zegarowy połączony jest z maszyną elektryczną, i ta robi swoje. W ten sam sposób, można z łatwością pogasić wszystkie latarnie. Zważywszy ilość gazu, wypalanego prawie bezużytecznie w ciągu tego czasu, jaki jest potrzebny na zapalenie i gaszenie latarni, oraz płacę dla służby odbywającej tę czynność, wynalazek ten może się stać użytecznym.

— W Mołdawji na Wołoszczyźnie, odkryto obfite źródła oleju skalnego, z którego wyrabiana nafta, jest obfitym już przedmiotem handlu. Według urzędowych doniesień, w roku 1867 ze zdrojowisk wołoskich, wydobyto nafty przeszło 15 miljonów kwart pruskich. Większa jej część zużywa się w kraju, wywieziono nadto za granicę przeszło 500,000 kwart surowego oleju skalnego.

— Ostatnie obliczenie ludności w Monachium wykazało, że w bawarskiej stolicy żyją cztery osoby, wszystkie kobiety, liczące od 100 do 106 lat.

— Brachvogel autor przedstawianego u nas dramatu „Narcyz,“ wystąpił z nowym 3-tomowym romansem z czasów 30-letniej wojny p. t. „Der blaue Cavalier.“

— *Figaro* paryzki donosi, o czem i my już przed niedawnym czasem podaliśmy, że W. Hugo ma w pogo-

towiu nietylko ów 4-tomowy romans: „Z rozkazu króla,“ który już na kolendę otrzymamy, ale i więcej do druku przeznaczonych rzeczy. Niedługo po romansie ma się pojawić jednotomowy poemat p. t. „Koniec szatana.“ Później, dramat i dwie komedje zebrane w całość p. t. „Wolny teatr,“ a wcale nieprzeznaczone na scenę. Wspomniony poemat należy do wielkiego epos dziejowego, p. t. „Legenda wieków,“ obecnie pracuje poeta nad jedną jeszcze częścią owego epos p. t. „Bóg.“ *Figaro* wspomina jeszcze o innem dziele p. n. „L'Ane,“ które ma być satyrą społeczną XIX wieku.

— Z Wiednia donoszą, że na poczcie popełniono kradzież, i to wsposób dotąd niewyjaśniony; zaginęła bowiem przesłana z domu bankowego p. Zinnera paczka pieniężna z 1,084 dukatami. Urząd pocztowy zwrócił właścicielowi szkodę, lecz sprawcy nie zdołał jeszcze wyśledzić.

— Rossini miał ukochaną suczkę, która zowie się *Ina* i liczy już 22 lat wieku. Wiadomo, że dwadzieścia lat dla psa, to tyle, co sto lat dla człowieka. Suczka ta żywioną jest samemi piersiami pulard i pije co rano kieliszeczek alikantu. Każdodziennie także przejażdżki odbywa w powozie, a szczeka... ruladami.

— Zmarły burmistrz m. Wiednia, Dr. Jędrzej Zelinka, pozostawił około 450,000 złr. spuścizny. Z majątku tego zapisał przeszło 100,000 złr. na cele dobroczynne, między innemi ustanowił fundacją rodzinną na korzyść biednych studentów, przeznaczywszy na ten cel 50,000 złr., dalej 20,000 złr. na fundację dla zubożałych obywateli, 8,000 złr. na rzecz domów sierot w Wiedniu, 10,000 złr. dla podupadłych adwokatów; mniejsze legaty zapisał na rzecz zakładu głuchoniemych, zakładu ciemnych i innych tego rodzaju instytucji.

— W roku bieżącym sprzedano z łęgu noteckiego wiele bardzo siana prasowanego do Anglji. W tym celu ustawioną była na dworcu w Krzyżu osobna prasa do siana.

— Lamartine, jak telegrafują z Paryża, zdziecinniał zupełnie i musi być na każdym kroku strzeżony przez służącego. Dziwny zaprawdę koniec człowieka, który niegdyś imponował całemu światu pełnią i siłą życia.

— Z Monachium donoszą 21-go b. m., że Gustaw Choryński, odsiadujący karę więzienną w Kronach, przewieziony został do domu obłąkanych w Würzburgu.

— Teatr serbski w Belgradzie został otwarty d. 22 b. m., w sali pod „Królową Anglji“, 5-aktowym dramatem: „Brankovic z Oobernjik“. Przedstawienie to poprzedziła serbska uwertura, napisana przez Dragutina Resza i prolog Milerada Popowicza. Przedstawienia będą się odbywać w niedziele, czwartki i soboty.

— Dr. Konrad Retmisch napisał i wydał obecnie w Berlinie, rzecz o sprowadzeniu Krzyżaków do Prus.

— Redaktor „Allgemeine Musikzeitung“ i nauczyciel przy konserwatorjum w Lipsku, doktor Franciszek *Irendel*, umarł dnia 26go b. m.

— W Valenciennes skazano pewną kobietę, która przeprowadziła z Belgji kilka numerów latarni Rocheforta, na 4-ry miesiące więzienia i 1,000 franków kary.

— Dnia 26 Listopada r. b., o godzinie 9-tej zrana, miał miejsce straszliwy wybuch gazów w kopalni węgla kamiennego Scowcroft pod Wigau w Anglji. Na robocie znajdowało się wtedy 350 osób, z tej liczby 57 poniosło śmierć.

— Vriés, zwany *Czarnym Doktorem*, który z dziesięć lat temu narobił wrzawy, niby wynalezieniem lekarstwa radykalnego na raka, zmarł w tych czasach w Porto-Rico.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Nowiny dochodzące nas z Hiszpanji, są coraz to zawilsze. Ponieważ p. Olozaga miał w tych czasach wyjechać do Paryża, przeto pomiędzy kommentarzami towarzyszącemi jego wyjazdowi, podają i ten, że w rozpaczliwym stanie rzeczy, rząd zwraca się do księcia Aosta, i że nietylko całe stronnictwo demokratyczne hiszpańskie, ale nadto wszystkie rządy cudzoziemskie, zgadzają się na tę kandydaturę, jako jedyny środek wyjścia z zawikłań. Podajemy wszelako ten słuch, jako jednę z tysiąca krążących pogłosek, wyradzających się skutkiem nieruchawości położenia rzeczy w Hiszpanji.

„Gazeta Madrycka“ zamieszcza rozporządzenie p. Ortiz'a ministra sprawiedliwości, polecające wydziałowi prawnemu tegoż ministerstwa zgromadzić i uporządkować wszystkie dokumenty, zawierające uchwały prawne, wydane i przestrzegane w Hiszpanji, od najdawniejszych czasów, aż do dni naszych. Skład osób użytych do tej pracy nie będzie pobierał za nią żadnego wynagrodzenia ze skarbu, ale będzie miał pierwszeństwo w przypuszczeniu do posad czy to skarbowych, czy w sądownictwie, w miarę położonej zasługi. Inne rozporządzenie p. Sagasta upoważnia municypalność do rozporządzenia rentami, przedstawiającecemi własności gminne, sprzedane w celu przedsięwzięcia prac publicznego użytku i pożyczania rolnikom potrzebującym kapitału. Pożyczka nie może przenosić 1000 escudos. Municypalność wymagać będzie hipoteki i odpowiednich rękojmi. Procent od pożyczki wynosić będzie 6%. W miarę zwrotu zaciągniętych pożyczek, fundusze składane będą w kassie depozytowej i posłużą do nowego nabycia rent, po zupełnym zwrocie wypożyczonego kapitału.

Inny okólnik tegoż samego ministra przypomina, że pomiędzy prawami jakich rewolucja strzedz jest obowiązaną, prawo własności zasługuje na szczególniejszą troskliwość. Okólnik ten przytacza wypadki w niektórych miejscowościach, gdzie chciano przystąpić do podziału ziemi z krzywdą właściciela. Rząd postanowił występować przeciwko podobnym faktom.

Po dzień 25 z. m. podpisy na pożyczkę wynosiły 31,851,300 escudos.

Piszą z Hawanny, że jenerał Lersundi przebaczył wielkiej liczbie powstańców, którzy się dobrowolnie poddali. Pogłoski o napadzie flibustjerów, przygotowanym, jakoby w nowym Orleanie, okazują się bezzasadnemi. Powstańcy uderzyli d. 24 z. m. na Manzanillę, ale ze stratą odpartymi zostali.

Otwarcie posiedzeń ciała prawodawczego francuzkiego, naznaczone na 4 stycznia, jak o tem donosiła „Patrie“ odroczonem zostało na dzień 11 t. m. Ale i to jeszcze wielkie pytanie, czy na dzień ten będzie wszystko gotowem, a łatwo pojąć, że zwoływać deputowanych i nie dać im zajęcia, jest to wskazywać pole do interpellacji i polemik niezbyt przyjemnych dla rządu. Ministerstwo wojny przysposabia szczegółowe instrukcje dla officerów gwardji narodowej ruchomej.

Dwór francuzki jest nader zadowolnionym ze stanowiska zajętego przez gabinet berliński, i uważa zwrot

polityki pruskiej względem Rumunji za podwójny hołd względem Francji i Austrji, które jak wiadomo, idą zgodnie w tej kwestji. Zresztą cesarz Napoleon i jego doradcy, przygotowani byli tę zmianę polityki pruskiej, gdyż pewien z dyplomatów, widziany bardzo dobrze na dworze tuileryjskim, zaproszony na obiad przez króla Wilhelma w Baden, otrzymał od niego zlecenie zapewnić cesarza francuzów o najprzychylniejszych usposobieniach króla. Powszechne panuje przekonanie, że za powrotem hr. Bismarcka na scenę polityczną, stosunki pomiędzy Francją a Prussami tylko się jeszcze polepszą.

W Watykanie uspokojono się już ze wzruszenia wywołanego wypadkami hiszpańskiemi, uważając za prawdziwe szczęście, że skończyło się na wypędzeniu kilku jezuitów, zniesieniu kilku klasztorów i zburzeniu kilku kościołów. Oczekiwano czegoś gorszego: tymczasem liczą dziś na to, że i ta ilość księży, jaka pozostała w Hiszpanji, potrafi jeszcze panować nad narodem. Zobaczymy wkrótce jakie stanowisko zajmą przyjaciele Stolicy Apostolskiej w wielkiej ogniowej próbie powszechnego głosowania. Ich postępowanie odsłoni politykę Rzymu i zdradzi prawdopodobnie jego sympatję dla kandydata z burbońskiego rodu.

Zmiany w organizacji rządu papiezkiego, dawno już przez nas zapowiadane, dojdą wkrótce do skutku. Cała władza podzieloną zostanie pomiędzy kardynała Antonellego, biorącego na siebie wyłączny zarząd spraw zagranicznych i kardynała Berardi'ego, który obejmie kierunek spraw wewnętrznych: inni zaś ministrowie zejdą do stopnia prostych referentów. W tej kombinacji kardynał Antonelli wziął sobie najłatwiejsze i najlżejsze zadanie, gdyż snadniej bez porównania utrzymywać dobre stosunki z zagranicą, aniżeli z własnymi poddanymi. Na Berardego za to spadną wszelkie kłopoty wewnętrznego zarządu. Zmiana ta wsprowadzoną być ma z d. 1 Stycznia 1869 r. Wywoła ona potrzebę mnogich przekształceń w składzie osób należących do zarządu, i zapewniają, że kardynał Berardi, który mniej niż jego kollega lęka się innowacji, ma zamiar sekularyzować wielką liczbę urzędów, co miałoby minę zadosyć uczynienia duchowi czasu w ogóle, a naleganiom Francji w szczególności.

„Liberté“ donosi o groźnych zaburzeniach, jakie wybuchły w San Donnino pod Bolonją. Powodem ich miały być zatargi z wojskiem z powodu odmówienia podatków przez ludność miejscową. Wojsko nie ostrzegłszy wcześniej mieszkańców, dało ognia i dwóch wieśniaków padło trupem, a siedmiu ranionych.

P. Raasloeff, duński minister wojny otrzymał urlop, o jaki prosił z powodu nadwerężonego zdrowia, i jak słychać, miał w dniu 26 z. m. popłynąć do Ameryki północnej. Przez czas jego nieobecności, minister marynarki przyjął na siebie jego zastępstwo.

Rejencja rządząca księztwem serbskiem, podczas małoletności księcia Milana, dotrzymuje uczynionej przez siebie obietnicy w odezwie do narodu, że kraj ten tak pełen przyszłości obdarzy konstytucją zgodną z jego potrzebami i przeznaczeniem. W d. 20 z. m. rząd wybrał mężów zaufania, którzy stanowić będą kommissję, mającą wypracować przyszłe prawa narodowe. Kommissja ta złożona z sześćdziesięciu członków rozpocznie swe czynności 18 b. m.

Posiedzenia izb rumuńskich otwartemi zostały w d. 28 z. m. mową księcia, poświęconą głównie skreśleniu wewnętrznego stanu kraju i stosunków jego z zagranicą. Książe oznajmił, iż finanse są w stanie kwitnącym, i że czas zaciągania pożyczek już przeszedł: środki kommunikacji w księztwach od roku, więcej rozwiniętemi zostały, aniżeli przez ciąg ostatnich lat trzydziestu. Co się tyczy polityki zagranicznej, to równie traktat paryzki, jak położenie kraju, wkładają na rząd obowiązek zachowania ścisłej neutralności, obowiązek, jakiego dopełnić potrafi. Za dowód dobrych stosunków z zagranicą, książe stawił świeżo zawarte konwencje. Mowę tronową zakończyło wezwanie do zgody.

„La France“ donosi, że 15 z. m., okręt amerykański, naładowany bronią, przepłynął około Galaczu do Dziurdżewa, gdzie miał ją wypakować. Do samego zaś Galaczu, okręt austrjacki przywiózł 132 centnary prochu z Odessy. Proch ten był ukryty pomiędzy workami z ryżem.

W obec twierdzeń gazet wiedeńskich i paryzkich, głoszących z dnia na dzień zupełne przytłumienie powstania kandjockiego, wiadomości dochodzące wprost z Aten przez Trjest, oznajmują o wyjeździe do Kandji naczelnika Petropulaki'ego z kilkuset ochotnikami, a co większa, z działami. Pułkownik Coroneos pośpieszy za nim rychło z innym oddziałem ochotników. Jeżeli sprawdzi się podany w niektórych gazetach fakt, że ochotnicy przemaszerowali z rozwiniętemi sztandarami po pod oknami ambasady ottomańskiej, to Porta gotową uznać to za rodzaj wyzwania, a całą tę demonstrację za zniewagę, i w takim razie powinniśmy oczekiwać nowych zawikłań i nowych not pełnych zarzutów i pogróżek.

(W. T. B., Ind. bel., Le Nord, La France, Neue Preus. Nordd. Allg. Ztg, Journ. des Déb.)

WĘDRÓWKA NOCNA.

Huczą powozy i dorożki po Nowym Świecie, rozbryzgując ciekłe błoto naokoło; deszcz leje, wiatr dmie i szaruga jesiennego wieczoru rozfłażyła się w najlepsze.

W taką to porę, los mnie wygnał w odludną ulicę.

A było to pewnego poniedziałku około 10ej godziny w wieczór. Szedłem pieszo, bo: „niech będzie cérulikiem, kto nie jest lekarzem,“ co się daje przetłumaczyć: piechotą niech chodzi, kto płacić nie może.

Markotny posuwałem się po pod domami bogatszych ulic, gdzie od czasu do czasu, dolatywał moich uszu dźwięk fortepjanu, lub głośniejsza nuta śpiewu, albo też za wzorzystemi storami, jakieś arcy wesołe migotały się cienie.... A ja po trudach, po kłopotach dnia całego, muszę i w nocy jeszcze iść w zapasy z niepogodą!

Tak rozmyślałem sobie, niezadowolony z nierównego podziału ziemskich dostatków....

Zostawiłem bogatą dzielnicę za sobą i zapuszczam się w odmienny świat.

Tu już zupełna panuje cisza; domki nizkie, drewniane, cieniem zaściełają wątpliwe światło rewerberów, okiennice od ulicy pozamykane i tylko niezmordowana łojówka w narożnym szynku daremnie wyrzuca skąpą smugą światła w nocny plusk.

Ciszę przerywa jedynie wicher, drażniący się z chromiącemi bramami, lub z zawieszonym luźnie znakiem, majstra kunsztu szewckiego, a tylko z rzadka słychać odgłos kroków spieszącego pod dach przechodnia.

Nie przyspieszałem kroku, to dla tej prostej przyczyny, iż będąc niedokładnie poinformowanym, musiałem dopiero odszukać dom, do którego dążyłem. Lecz panująca ciemność nie dozwalała rozpoznać numerów; nie pozostało mi zatem nic więcej, jak wchodzić do domów, dla zasięgnięcia wiadomości.

Z powierzchowności sądząc, zdawałoby, że wewnątrz już wszyscy spoczywają, z wahaniem więc ująłem za klamkę. Drzwi bez trudności ustąpiły, przechodzę krótką sień i zaglądam w podwórze.

Tu zupełny kontrast z ulicą: wszystkie okna oświetlone, a przez małe niezasłonięte szyby, możesz być świadkiem życia rodzin.

Pierwsze mimowolne spojrzenie padło na oświecone blaskiem lampy lica panienki siedzącej przy oknie.

To czysty typ warszawskiego dziecięcia.

Pod ciemnym włosem czoło wysokie, krój oka podłużny, nos wcięty pod kątem prostym, z niedostrzeżonem prawie wygięciem w środku, usta odrobinkę naprzód wysunięte. Ta piękna, rzec można główka, promienna młodością, spoczywa na nieskazitelnie wymodelowanej szyi.

Cała postać wyrażała raczej myślenie, niż marzenie, podczas gdy rączki zajęte były szyciem rękawiczek.

Z przeciwnej strony przedstawił mi się inny, wprawdzie nie tak wdzięczny, ale niemniej zajmujący obraz.

Kilku mężczyn w czapkach na głowie, z pejsami u skroni, pilnie wyrzucało igłą, wtorując robocie trelowym śpiewem.

W innym znów domu dostrzegłem uzbrojonych w szydła, p. majstra z czeladką koło nizkiego warsztatu. (Proszę nie zapominać, że to było w poniedziałek).

Gdzieindziej znów odważyłem się wstąpić do mieszkania na pięterku. W pierwszej izbie półcieniem zaległej, chłopczyk bujał się w dużej drewnianej kołysce, przez otwarte zaś drzwi zobaczyłem przy stole matkę z dziecięciem u łona, a naprzeciwko niej ojca, kładącego kabałę.

Na moje wejście nikt nie zdawał się zważać, dopiero na głos mego zapytania, pierwszem poruszeniem kobiety było uporządkowanie swego ubrania. To natura schwycona na gorącym uczynku...

Już było około 11ej, gdy nareszcie trafiłem do szukanego domu.

Po stromych chwiejących się ciemnych wschodach, wdrapałem się na poddasze i po omacku pchnąłem pierwsze napotkane drzwi. Te się otwarły, a za niemi ukazały mi się dwie niemłode kobiety, nie śpiące jednak, ale pilnie zajęte pracą. Na moje zjawienie się obie robotnice zerwały się zdziwione, lecz wnet wróciły do igły, bo robota była pilna. Robiły bowiem strój żałobny, a nieboszczyki czekać nie lubią.

Obejrzawszy się po izdebce. Cichy, ubogi ten kącik oddychał ładem i pokojem, i jeżeli szczęścia tam niema, to przecież skromność pragnień jego walczących mieszkanek, czyni ich byt jako tako znośnym.

O pracownice wy skrzętne, walczcie śmiało; wasza praca to błogosławiony posiew, to przykład dla waszych siostr w ubóstwie! Błogosławieństwo rąk waszych trudowi, o szewcy, o żydzi w noc późną pracujący! Zgodnemu małżeństwu niechaj kabała szczęście dla dziatek wywróży; tobie zaś wdzięczna dziewico, co rąk pracą, rodzicom trosk ujmujesz, niech wszystkie sny twe złote, na drodze żywota się ziszczą!

* * *

Owe nocne widzenia rozjaśniły mój zniechęcony umysł. Na widok tej pracy bez wytchnienia, tego pasowania się z koniecznością, uczułem się naraz istotą godną zazdrości. I jakby nawiedzenie z ubiegłego dzieciństwa odbrzmiała mi w duszy.

"Lepiej mnie bez obuwia, niż jemu bez nogi."

Wróciwszy zaś do domu, skresliłem tych słów parę dla wiadomości *niektórych* powozów i dorożek, które nie wiedzą, że rubel ma dwieście groszy.... —L. *Sz.*

Dzisiejszy Numer „KURJERA WARSZAWSKIEGO" składa się ztrzech półarkuszków, podobnie jak zeszłej Soboty.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— *Przewodnik Warszawski Informacyjno-Adressowy.* — Wydawca ma honor zawiadomić, że stosując się do życzenia wielu osób do będącego już w druku przewodnika przez niego redagowanego, będzie dołączony kalendarz na rok 1869, a zarazem objaśnia, że przewodnik rzeczony dzieli się na trzy główne działy w sposób następujący:

Dział I, (urzędowy) zawiera w sobie Władze Wojskowe, Cywilne i Duchowne, oraz Instytucje tak Rządowe, jako też i prywatne, w całym tutejszym kraju istniejące, na podobieństwo kalendarzyka politycznego, z tą jednak różnicą, że zakończony dwoma oddzielnemi skorowidzami to jest: oddzielnie osób w Warszawie urzędujących i zamieszkałych ze wskazaniem § ich adressów i oddzielnie osób na prowincji zamieszkałych ze wskazaniem samych stronnic, na których są zamieszczeni.

Dział II, zawiera w sobie kategorycznie włożone adressy wszelkich fabryk, zakładów, handli, magazynów, przedsiębiorców, bankierów, artystów, lekarzy, osób oddających się przemysłowi, handlowi, procederom, rzemiosłom i t. d., których same tytuły ich zajęć, dochodzą cyfry przeszło sześciuset, z czego można wziąść stosunek, jak szczegółowe są o wszystkiem informacje w tym dziale przewodnika.

Dział III, ostatni przeznaczony jest na szczegółowe ogłoszenia pp. znaczniejszych kupców, fabrykantów, właścicieli składów, handli i t. p., a prócz tego zamieszczone są w nim wykazy alfabetycznie ułożone miast i gmin, z objaśnieniem w jakim powiecie i gubernji są położone jarmarki, taryffy pocztowe dróg żelaznych i inne, które tylko mogą być użyteczne; taryffa domów w Warszawie i niezależnie od tego wykaz alfabetyczny, właścicieli domów i t. p.

Druk przewodnika w większej połowie, jest już dokonany, i przedsięwzięte są wszelkie środki możliwe, aby był na Nowy rok ukończony. — W. *Dzierżanowski*, Naczelnik wydziału Informacyjno-Adressowego w Warszawie. (1—3) —8249— (17827)

— Rądca Stanu Karol Kilewejn wzywa niniejszem osoby, mające zamiar przyjęcia udziału w zawiązującem się towarzystwie akcjonarjuszów nabywania 5% biletów, o projekcie którego było już publikowano w obec warszawskich dziennikow N-ra 231 i 239, aby raczyli się zebrać we czwartek dnia 21 Listopada (3 Grudnia) o godzinie 7 wieczorem w sali towarzystwa „Harmonia" (na Długiej ulicy, w domie Dückerta pod Nr. 556), dla ostatecznego roztrząśnienia ułożonej ustawy wspomnionego towarzystwa. (1—2) —8245—

— Niniejszem czuję się w obowiązku wyrazić publicznie wdzięczność moją, utrzymującej magazyn na Senatorskiej ulicy Nr. 497, pod firmą F. W. za zwrót pozostawionej tam przypadkiem znacznej summy pieniędzy w porte-monnaie. Robiąc sprawunki w dniu poprzednim w rozlicznych magazynach, opatrzyłem się wieczorem w domu, że mi brak pieniędzy, a nie mogłem przypomnieć sobie, gdziebym je pozostawił. Musiałem więc przygotować się uważać znaczną tę stratę za niepowetowaną. Gdy jednak potrzeba zaprowadziła mię znowu nazajutrz do tegoż magazynu, właścicielka zwróciła mi w całości pozostawioną tam kwotę. Niech te słów kilka, które umieszczam publicznie, będą wyrażeniem prawdziwej wdzięczności, której inaczej wyrazić nie mogę. — Kornet Baron *Ungern Szternberg.*

— Choroby *syfilityczne*, czyli tak zwane sekretne, leczy prędko i radykalnie, najnowszym sposobem Doktor *Kohn*, Akuszer miasta, przy ulicy Królewskiej, Nro 1062, w domu Jeziorańskiego, codziennie od 8ej do 10tej rano i od 3ciej do 6tej po południu.
(5-14) — 7,727. — (15,024.)

— Dom Pani Adeli Hoffmann, istniejący od lat 30, w tych dniach został odstąpiony Pannie Elizie Hoffmann. Zawiadamia więc ona wszystkie osoby, które raczą zaszczycać ją swojem zaufaniem, iż mając zamiar niedługo zmienić mieszkanie, a przez to powiększyć swój zakład przybraniem osób zdolnych, przy nadchodzącej porze balów i wieczorów, poleca się znacznym assortymentem towarów najnowszych, świeżo z Paryża nadeszłych, odpowiednich najbardziej wymaganym eleganckim toaletom, którym po jak najprzystępniejszych cenach będzie miała honor Szanownej Publiczności służyć. Pani Adela Hoffmann pozostawiwszy jednak sobie wyłączną dyrekcję nad wszystkiem co tylko nacechowane jest dobrym i wykwintnym gustem, ma nadzieję, iż dom ten od tak dawna Szanownej Publiczności znany odpowie godnie zaufaniu Dam, które go raczą i nadal zaszczycać.
(2—3) —8173—

— Okolica przy dworcu kolei żelaznej W. W. i W. B., pomimo istniejących już kilku cukierni, przy ulicy Marszałkowskiej, ubogą była co do doborowych ciast i cukrów, któreby się zalecały smakiem i dobrocią wypieku. W tych dniach przechodząc, zwróciła moją uwagę nowo-otworzona cukiernia przy rogu ulicy Chmielnej i Marszałkowskiej, w domu SS. Sommera, do której wstąpiwszy, nie znalazłem wprawdzie bogato i wykwintnie urządzonych salonów, lecz skromne dwa pokoiki, gdzie każden posilić się może wyborną kawą, czekoladą, ponczem i t. p. napojami, jak również smacznemi ciastkami, wypieku z cukierni p. Roberta Wisnowskiego i cukrami z cukierni Wedla. Jako mieszkaniec tej części miasta, składam wspomnionym pp. w imieniu całej tej okolicy podziękowanie, za założenie tej filji, gdyż rzeczywiście wypiek smacznych ciast w naszej stronie, dotkliwie uczuwać się dawał i zmuszał niejednego szukać takowych w innej części miasta. — Stały prenumerator *W. D.* —8176—

— Konsultację homeopatyczną, Dr T. *Wieniawski* (syn), udziela chorym, w swem mieszkaniu, w domu Emmla, przy ulicy Mazowieckiej, Nr 1350 (11 nowy), codziennie od godz: 8 do 10 rano, i od 4 do 6 po południu, prawdziwie ubogim bezpłatnie, wyjąwszy Czwartki, od godziny 4 do 6, które przeznacza dla chorych przychodzących o paradę do polikliniki przy centralnej homeopatycznej aptece urządzonej.

— Czyniąc zadosyć licznym zapytywaniom Szanownych Kupujących, mam honor zawiadomić niniejszem, iż nadszedł świeży transport najnowszych towarów, stosownych na teraźniejszą porę roku, jako i na nadchodzącą zimę, jako to: Barchanów, Piki, Brilantin, Kaftaników trykotowych i kaszmirowych, Szali wełnianych męzkich, oraz jedwabnych Krawatów męzkich jako i damskich, Szkarpetek wełnianych i nicianych, Szaliczków dziecinnych, Kołnierzyków i Mankietów, etc., do mego nowo-otworzonego Magazynu Płótna, prawdziwego lnianego, nakryć stołowych, oraz gotowej bielizny męzkiej i damskiej, przy ulicy Długiej, w hotelu Niemieckim, Nr. 584 istniejącego, wszystko to po jak najumiarkowańszych cenach. Z czem mam honor polecić się Szanownej Publiczności. — *S. Lilienthal.* (5—10) —7780—(17025)

PROGRAM KONCERTU
Jana Kleczyńskiego,
w Sobotę, dnia 23 Listopada (4 Grudnia) 1868 r.,
o godzinie 8ej wieczorem, w Sali Resursy Obywatelskiej:

Część Isza: 1. Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczellę. *a)* Allegro; *b)* Adagio; *c)* Scherzo; *d)* Allegro con brio; (J. Kleczyński); wykonają PP: Schultz, Goebelt i Kleczyński. 2 Grenadjerowie, (Reissiger), odśpiewa Pan E. 3. Il Desiderio, (J. Kleczyński), odśpiewa Panna Jaroszewicz. 4. „Afrykanka,“ (Liszt), wykona J Kleczyński. 5. „Opuszczona,“ śpiew z towarzyszeniem wiolonczelli, (Metzger), wykona Pani K. i Pan Goebelt. — Część IIga: „Circulus Vitiosus,“ Krakowiak na dwa głosy, (J. Kleczyński), wykona Panna Jaroszewicz i Pan E. 7. *a)* Menuet i Gawot, (Bach); *b)* Souvenir d'Hartzbourg, (Litolff); *c)* „Lied,“ (Mendelssohn); wykona J. Kleczyński. 8. *a)* Der Wanderer, (Schubert); *b)* Niepodobieństwo, (J. Kleczyński), wykona Pani K.... 9. Andante spianato i Polonez, (op. 22), (Chopin), wykona J Kleczyński. — Cena miejsc: Numerowanych Rs. 1 Kop. 50; nienumerowanych Rs. 1. Biletów nabyć można w Składach muzycznych PP: Hösicka, Kaufmana, Gebethnera i Wolffa, Glücksberga i Sennewalda. — Część dochodu z powyższego Koncertu przeznacza się na Ochronę, której Pani K. jest opiekunką. — Fortepian użyty w Koncercie, pochodzi z fabryki PP: Kralla i Seidlera.

NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA
Skład Win, Owoców i Delikatesów
W. CHOCISZEWSKIEGO,
w domu P. Nr 412a, Krakowskie-Przedmieście,

zaopatrzył swój Skład w różne owoce włoskie i kandyzowane, odstałe Wina węgierskie, francuzkie, hiszpańskie, reńskie i cypryjskie, także Wina różne Elisiejewa z Petersburga, Napój węgierski z różnych owoców, oraz Wina szampańskie, Winogrona krymskie i hiszpańskie, Mandarynki słodkie i inne Pomarańcze, wyborowe Jabłka tyrolskie, rozmarynowe, ananasowe czerwone i białe, Gruszki w różnych gatunkach, Jabłka krajowe tanie różnego rodzaju, Orzechy świeże, Rodzenki malaga, Figi pudełkowe, dobór wszelkich BAKALJI świeżych, Różne Czekolady, Cukry, Marmelady, Cykaty, Konfitury, Kompoty, Galarety i Soki różnego gatunku i z różnych owoców, wszelkie potrzeby kuchenne. Grzyby, Powidła, Śliwki suszone i Mak, Masło marmola, Sok pomidorowy na zupy, Szczaw', Groszki, Szyjki rakowe, Karczochy, Trufle, Rydze, Grzyby, Korniszony, Makarony różnych form włoskie, Sery różne, Bryndza węgierska, Pasztety strasburgskie, Macryle Anchois w oliwie, Kawior, Śledzie, Minogi, Łosoś, Sielawy, Sardynki, Siomga, Octy zwyczajne i desserowe, winne i estragonowe, Oliwa wyborowa, Musztardy francuzkie i angielskie, oraz krajowe, Karuk, Gelatina, wszelkie przybory i potrzeby do ciasta.
(2—5) —8197—(17,732)



WINOGRONA BADEŃSKIE
KURACYJNE
WINOGRONA HISZPAŃSKIE (Almeryja)
OWOCE MARSYLIJSKIE, w ozdobnych pudełeczkach i w syropie.
CZEKOLADY FRANCUZKIE, BISCUITS PARISIENS, POUR LES VINS et PICK NICK angielskie.
SERY: **Brie, Neuchatelskie, Roquefort Limburgskie** i inne, oraz **Wszelkie Bakalje**, otrzymał świeże Handel Win **S. Rozmanitha**, Nowy-Świat.
(3—3) —8165—17,708)

Świeżo otworzony przy ulicy Nowy-Świat w domu pod Numerem 1318, w domu WW. Kuhnke

HANDEL WIN
I
TOWARÓW KOLONJALNYCH
POD FIRMĄ:
G. NEEFE I SPÓŁKA,

Poleca się względom Szanownej Publiczności i przyrzeka wszelkich możliwych dołożyć starań, aby na względy Jej zasłużyć.

Ceny na wszystkie towary doprowadzone do możliwego *minimum* i tak:

CUKIER piękny w głowach . . .		kop.	15
„ „ w kawałach . .		„	14.
MĄCZKA najpiękniejsza *zagraniczna*		„	14.
KAWA piękna		„	26½.
HERBATA czarna dobra . .	rs. 1	kop.	—
„ lepszego gatunku	„ 1	„	20.
„ z kwiatem . . .	„ 1	„	50.
„ *non plus ultra*. .	„ 2	„	—
HERBATA z kwiatem wyborowa	„ 2	„	40.
„ ljansińska zwana cesarską . .	„ 3		

Oprócz wszelkich towarów kolonjalnych, w wielkim zapasie, Handel zaopatrzonym jest w dobór WIN ze znanego już publiczności Składu **Grühn i Spółka**, z którym jednę całość stanowi, w SERY *rozmaite*, BRYNDZĘ *węgierską*, KAWIOR, MINOGI, ŚLEDZIE, ŁOSOŚ *wędzony*, oraz wszelkiego rodzaju zimne zakąski, podawane w osobnym pokoiku.

Oprócz tego handel rzeczony przyjmuje obstalunki na DRZEWO i WĘGLE kamienne z najcelniejszych i renomowanych składów, oraz otwiera KANTOR PISM PERJODYCZNYCH.
(6—12) —7771—(17,026)

WINIARNIA
Skład hurtowy Herbaty, Cukru, Win i towarów kolonjalnych.
HERMANA WINAWERA
wprost Kościoła Świętego Krzyża, Nr 404.

zawiadamia, iż obok powyższego Składu, otwarta jest sprzedaż dobrych **WIN** w różnych gatunkach, na garnce, butelki, szklanki i lampki, a szczególniej zasługuje na uwagę oryginalny **ZIELENIACZEK** z r. 1866, garniec po rs. 2 kop. 40, który w r. z. po tejże samej cenie był sprzedawany i wtedy już powszechne zyskał uznanie. Również w tymże składzie sprzedaje się **CUKIER** najlepszy na **maszynie rznięty i rąbany** na kamienie i na funty.—Cukier w głowach z fabryk Hermanów, Ostrów i Oryszew po 17 k. (zł. 1 gr. 4) za funt 32 łutowy, a że sprzedaję takowy niżej kosztu, to tylko dla tego, że się stosuję do ogłoszonych cen czcigodnych sąsiadów.
(1—3) —8294—(17,906)

MANDARYNKI POMARAŃCZE,
słodkie, nadeszły do Składu
Ant. Stępkowskiego.
(5—6) —8087—(17549)

PREZENTA DLA DZIECI,
to jest: **KONIE, KONIKI** włochate i z czarnej skóry, gustownie ubrane na sprężynach, na biegunach i na kołkach rozmaitej wielkości, któremi dzieci od lat 2 do lat 8 bawić się mogą. Wyrabiają się w mej fabryce po cenach umiarkowanych, ulica Długa, Nr 585, Hotel Polski, sklep przy bramie, przytem przyjmuje obstalunki i reperację koników. **J. GODECKI.**
(1—3) —8273—(17,907)

RZĄD GUBERNIALNY WARSZAWSKI
podaje do powszechnej wiadomości, że licytacja na sprzedaż Zegara ściennego, pozostałego po klasztorze XX. Reformatów w Siennicy, odbytą będzie w jego biurze dnia 10 (22) Grudnia r. b., o godzinie 12ej w południe.
(1—3) —8225—(D. W.)

Ktoby posiadał **DOM**, przynoszący dochodu około rs. 2000, lub **MAJĄTEK ZIEMSKI** w bliżkości Warszawy, mający rozległości najwięcej przeszło 300 dz. (20 włók) z odpowiedniemi inwentarzami, oraz porządnemi budynkami, może się pomieniać na **Dom**, przy jednej z najpryncypalniejszych ulic, przynoszący dochodu rocznego rs. 5400, od dwóch ulic z wielkim placem. Wiadomość bez pośrednictwa osób trzecich, pod Nr 2989a naprzeciwko fabryki gazowej, przy ulicy Czerniakowskiej, u Właściciela, z rana do godziny 9-ej i po południu od godziny 3-ej do 5-ej.
(2—3) —8103—(17,638)



Krową rassy holenderskiej,
młoda, w tych dniach ocielić się mająca, jest do sprzedania. Wiadomość u Stróża domu Nr 614 B (nowy 3), przy ulicy Wierzbowej, obok Drukarni „Kurjera Warszawskiego.“ (3—3) —8198—(17761)

FABRYKA

Cukrów, Karmelków i Czekolądy,

FRANCISZKA ANCZEWSKIEGO,
przeniesioną została z Nowego-Świątu, na ulicę Królewską Nr 1072, do domu Wgo Góreckiego, obok kościoła Ewangelickiego. (5—5) —7874—(17186)

Restauracja Hotelu Maringe,

otrzymuje codziennie transporta świeżych OSTRYG i HOMARÓW, oraz poleca się doborowemi WINAMI ze znanej od lat dawnych piwnicy L. Maringe.

Przyjmuje również wszelkie Obstalunki na OBIADY i KOLACJE, tak u siebie, jako też i na mieście, po cęnach umiarkowanych.

Tamże są do nabycia różne KONSERWY fruktowe własnego wyrobu, za cenę bardzo przystępną; za dobroć których poręcza. **PINTSCHER.**
(3—15) —8102—(17604)

ŚWIEŻO OTRZYMANE:

FIGI Sułtańskie w małych pudełkach, wyborowe.
DAKTYLE Aleksandryjskie.
DAKTYLE Marokańskie.
RODZENKI Malaga na gronach
OWOCE Marsylijskie.
JABŁKA Tyrolskie, **Winogrona** z Malagi, **Ananasy**.
POMARAŃCZE Hiszpańskie.
SERY: Rocquefort, Brie, Neuchâtel i Parmezan.
Poleca Skład **Ant. Stępkowskiego.**
(5—6) —8121—(17622)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie, z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (41—0) —7002—(15574)



OSTRYGI OSTENDZKIE,

codziennie świeże w Handlu **Sowińskiego i Szulca**, dawniej E. Koelichena, przy rogu ulic Długiej i Przejazd.
(8—20) —8006—(17,437)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,
codzień świeże w Handlu
Ant. Stępkowskiego.
(33—0) —7056—(15761)

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym-Swiecie, wprost ulicy Sto-Krzyzkiej
Dziś na kolację Polędwica od 8 wieczorem.
Jutro na śniadanie Kotlet wołowy od 10 rano.
W każdej porze wszelkie dziennym jadłospisem objęte Potrawy.
Obiady po kop. 25 i 30, od godziny 1ej do 4ej po kop. 50, od godziny 2ej do 5ej.

W każdej porze można dostać Drobiu, Zwierzyny, Kotletów cielęcych i baranich, Bifsztyku, Rozbratlu po wiedeńsku, Zrazów à la Nelson i innych potraw.

Od godziny 8ej z rana KAWA ze śmietanką i HERBATA.—MLEKO prosto od Krowy rano i wieczorem.

Przyjmują się obstalunki na miasto.
(17—0) —7665—(3374)

TEATR WIELKI.

Dziś: **ŻYDÓWKA.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **SKRUPUŁ SUMIENIA.—ZA PIĘKNY ZBUDZIŁO SIĘ W NIEJ SERCE.—**

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

Dziś i dni następnych, oprócz Piątku, **Przedstawienie Teatru Izraelskiego**, na Placu Muranowskim. Bliższe szczegóły afisze donoszą.
(10—16) —7691—(16873)

ORFEUM przy ulicy Miodowej, w domu Lessera. Dziś i jutro **Przedstawienie Magji i Obrazów niknących** przez Joachima Lessera, Magika. (1—20) —8282—(17355)

Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO**, przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibl, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności. (36—0)—7138—(15885.



ALKAZAR.

Przy ulicy Królewskiej Nro 411, codziennie, przedstawienie Profesora **Wyższej Magji, Antonio Philadelphia** „Dziś na zakończenie chodzenie amerykańskie po suficie".
(39—0) —8007— (15425)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnis 19 Listopada (1 Grudnia) 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: 2				
Dukąty Holenderskie rs: 3 k: 42				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	77	50	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	84	50	84	17
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	80	50	80	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	68	50	68	25
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	138	—	137	33
" " " z r: 1866	134	—	133	25
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	66	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	66	—	65	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	94	50	93	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 k. $76^{2}/_{3}$
Od Likwidacyjnych rs. — kop: $1^{1}/_{2}$.
Berlin. Weksel 100 tal:2 m. rs. 119 k: — rs: $118^{2}/_{3}$ k: —
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: $31^{1}/_{2}$ rs. 7 k. 30
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 30 rs. — k. —
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 93 k: 15 rs. — k. —.

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 30 Listopada, płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop: 70 do rs. 6 kop: 75; żyta od rs. 4 k. 95 do rs: 5 k: 25; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 4 kop: 35 do rs. 4 k. 80; owsa od rs. 2 kop: 77 do rs. 3 kop: —; kartofli od rs. 1 kop: 20 do rs: 1 kop: 50.

Okowity płacono, dnia 30 Listopada, za wiadro od rs. 2 k. 92 do rs. 3 k.—; za garn: od rs: — k. 95 do rs: — k. 98.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 266.

Wtorek. — Dnia 19 Listopada (1 Grudnia). — Rok 1868.

Przyjechali do Warszawy:

Gutman Aleksander kupiec z Prus nr 1363a; Jarochowski Michał oby: z Prus nr 1363a; Sawicki Fran: oby: z Berlina nr 634; Smoleński Artjur oby: z Petrokowa nr 1216b; Witowski Ant: oby: z Siedlca nr 1403; Zieliński Józef obywatel z Płocka nr 1403.

Wyjechali z Warszawy:

Branicki Konst: do Krakowa; Chociszewski Winc: obyw: do Częstochowa; Jabłonowski Stan: Ksiądz do Skierniewic; Krasuski Ant: Rejent do Szczczyna; Nowiński Maciej oby: do Siedlca; Sokołowski Andr: ob: do Petrokowa; Szydłowski Edw: oby: do Kalisza; Zambrzuski Jan oby: do Krakowa.

DONIESIENIA.

Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 25 Listopada (7 Grudnia) r. b., o godzinie 12ej w południe, odbędzie się w Sali Posiedzeń Biura Magistratu, Licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje.

1. Na reparację i utrzymanie w porządku przez ciąg lat trzech, to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r., do tegoż dnia i miesiąca 1872 r., Karawanów, Karety i Wozów, dla służby pogrzebowej należących; na reparację Dekoracji około karawanów, dek, zaprzęgu na konie, garderoby, oraz na dostawę Szczotek do mycia karawanów i t p., a to od summy na rs. 1,173, wyraźnie na rubli srebrem tysiąc sto siedmdziesiąt trzy rocznie, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

2. Na dostawę w ciągu lat trzech, to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r., do tegoż dnia i miesiąca 1872 r., Koni do karawanów, karety i wozów, do rozwożenia katafli, jako też wywożenia osób biednych zmarłych ze Szpitali Warszawskich i Pragskiego, od cen w warunkach licytacyjnych zamieszczonych, a mianowicie:

A. Za dostarczonego jednego konia wraz z woźnicą do karawanu jakiejbądź klassy, jeżeli ciało będzie prowadzone wprost na cmentarz, bez zatrzymywania się, po kop. sr. 70, wyraźnie siedemdziesiąt; w razie zaś zatrzymywania się konduktu pogrzebowego przed kościołem, powyżej oznaczona cena od jednego konia, podwyższoną będzie o kop. sr. 15, o kopiejek srebrem piętnaście.

B. Za przywiezienie i odwiezienie katafalka klassy 1szej, rs. 2 kop. 80, wyraźnie rubli srebrem dwa kop. sr. ośmdziesiąt.

C. Za przywiezienie i odwiezienie katafalka innych klass po rs. 1 kop. 40, wyraźnie po rubli srebrem jeden kop. sr. czterdzieści.

D. Za wywożenie ciał osób zmarłych ze Szpitali Warszawskich, Pragskiego i Domu Przytułku i Pracy przez ciąg jednego roku ogółowo rs. 1,050, wyraźnie rubli srebrem tysiąc pięćdziesiąt.

Mający przeto zamiar ubiegania się o które z tych przedsiębierstw, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od cen powyżej poszczególnionych i do niniejszej licytacji podanych.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej M. Warszawy, na złożone w tejże wadjum, do przedsiębierstwa ad 1, rs. 150, do przedsiębierstwa ad 2, rs. 300, i na koszta ogłoszenia po rs 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dnie świąteczne.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się, (wypisać z ogłoszenia szczegółowo z cenami, którego mianowicie przedsiębierstwa podejmuje się), i odstępuję od cen takowych procentów NN, (pisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Ekonomicznej Miasta Warszawy wadjum w ilości rs. NN i na koszta ogłoszenia rs. 10, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN, pisałem dnia NN.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major Witkowski.
Naczelnik Kancellarji, Zdzitowiecki.

(3—3) —7819—(D. W.)

MAGISTRAT

MIASTA WARSZAWY.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 29 Listopada (11 Grudnia) r. b., o godzinie 12ej w południe, odbędzie się w Sali Posiedzeń Biura Magistratu, Licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na jedno-roczną, t. j. od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r., do tegoż dnia i miesiąca 1870 r., dostawę na potrzebę Magistratu Miasta Warszawy wszelkich materjałów i sprzętów do froterowania posadzek i podłóg, tudzież do utrzymywania czystości wewnątrz i zewnątrz domów pod jego zarządem zostających, od cen wykazem sprzętów i materjałów objętych i do niniejszej licytacji podanych.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą, jaki odstępują procent od cen wykazem objętych i do niniejszej licytacji podanych.

Nadto, do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy, na złożone w tejże wadjum, w ilości Rs. 35 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dnie świąteczne.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w ciągu roku 1869, to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r, do tegoż dnia i miesiąca 1870 r., na potrzebę Magistratu Miasta Warszawy, wszelkich materjałów i sprzętów do froterowania posadzek i podłóg, tudzież do utrzymania czystości wewnątrz i zewnątrz domów pod jego zarządem zostających, i odstępuję od cen wykazem objętych procentów NN., (pisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Ekonomicznej Miasta Warszawy wadjum w ilości rs. 35, i na koszta ogłoszenia rs. 10, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN, pisałem dnia NN.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancellarji, Zdzitowiecki.

(1—3) —7878—(D. W.)

RADA SZCZEGÓŁOWA OPIEKUŃCZA SZPITALA Ś-go JANA BOŻEGO.

Podaje do publicznej wiadomości iż w dniu 28 Listopada (10 Grudnia) r. b. o godzinie 5-ej po południu, w miejscu posiedzeń Rady Szczegółowej pod Nr. 2166/7 przy Ulicy Bonifraterskiej, odbędzie się licatacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w ciągu całego roku 1869 poczynając od dnia 1/13. Stycznia r. p. artykułów Żywności, Opału i Swiatła. Ceny każdego artykułu do licytacji ustanowione oraz warunki licytacyjne, każdodziennie w Kancelarji Szpitala, wyjąwszy w Niedzielę i Święta w godzinach biurowych przejrzane być mogą.

W Warszawie d. 13/25. Listopada 1868 r.

Prezydujący **Słomiński**
Nadzorca Szpitala **Tański**
Sekretarz **Domański**

(D. W). (2—3) —8189—

OBWIESZCZENIE.

Podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 22 Listopada 4 Grudnia r. b. to jest w piątek o godzinie 10 ej z rana na placu targowym za Żelazną bramą w Warszawie, dopełnioną zostanie przez głośną licytację sprzedaż zajętych przezemnie przedmiotów na satysfakcyą zaległości Skarbowych z Kolonji Szmulowizna do dóbr Targowek należącej Gminy Brudno, a mianowicie: Kareta, rozmaite meble i sprzęty domowe Każdy zatem chcąc kupna mający poza opatrzeniu się w gotowiznę w miejscu i terminie powyżej wskazanem znajdować się zechce, któremu przedmiot zalicytowany, po opłaceniu zaraz przypadającej za takowy należytości wydanym będzie, a tenże przedmiot nabywca swoim kosztem z miejsca uprzątnąć jest zobowiązany.

Warszawa dnia 1 13 Listopada 1868 r

Sekwestrator powiatu Warszawskiego.

DYJEWSKI.

(3—3) —7868— (D. W.)

— Nakładem Julianą Müllerą przy ulicy Senatorskiej wprost parafii S-do Antoniego Nr. 467 lit. B. wydane zostały **ŁAMIGŁÓWKI** następujące:

ŁAMIGŁÓWKA z sześcianów drewnianych obkiejanych do układania Abecadła kop. 75.

ŁAMIGŁÓWKA z takichże sześcianów do układania obrazków po kop. 67½ i po rs. 1.

ŁAMIGŁÓWKA z takichże sześcianów złożona do układania 5 części świata i globusa rs. 1 kop. 50.

ŁAMIGŁÓWKA z 8 równych drewnianych sześcianów do układania 24 figur kop. 30.

ŁAMIGŁÓWKA z 15 różnych kawałków do układania 81 figur kop. 75.

ŁAMIGŁOWKA na tekturze po kop. 50—75 i rs. 1.

ZABAWKA HUMORYSTYCZNA do przetwarzania różnych figur lub twarzy po kop. 50 i 90.

GRA TOWARZYSKA jako to: Loteryjka liczbowa, Loteryjka obrazkową i abecadłowa.

GRY KOSTKOWE, Zaklęte Skarby Montechristo, Siódemka, Młotek i Dzwonek, Gra forteca z pionkami i. t. p.

Przytem posiąda mnóstwo innych zabąw posłużyć mogących na gwiazdkę. (1—3) —8207—

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

KAWIORU

przy ulicy Nowo-Senatorskiej, w domu Wgo Bogka, Ner 477 a,

Nadszedł znowu świeży **transport KAWIORU** świeżego mało solonego, i prasowanego serwetowego takiegoż. Tenże Skład świeżo otrzymał **Karuk** rybi, **Ser i Groszek** zielony, **Buljon** wołyński, **Musztardę** sareptską, **Łososia** wędzonego, **Minogi Serdeli** w słojach marynowane (kilką zwane), **Sardynki** w oliwie, **Grzyby** suche i **Konfitury** kijowskie prawdziwe.

S. SZYROKOW. (1—3) —8259—(15,564)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że została założoną

Fabryka Cukrów i Czekolady,

przy ulicy Leszno Nr 657ab, w domu Wgo Wilczyńskiego, wprost Kassy Guberuialnej, przy której została urządzoną sprzedaż po cenach następujących:

CUKIERKÓW Pomadkowych Marcepanowych i Likworowych, funt Kop. 50.
CUKIERKÓW Ślazowych, funt Kop. 45.
KARMELKÓW, funt Kop 40.
CZEKOLADY zdrowia, funt Kop. 40.
CZEKOLADY Waniljowej, funt Kop. 45.
SYROPU Słodowego od kaszlu i chrypki, funt Kop. 30.

JAN HAJBERGER.

(1—3) —8252—(17884)

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

KAWIORU

B. MIEDWIEDNIKOWA,

przy ulicy Senatorskiej, w domu W-go Piotrowskiego, trzeci sklep od rogu ulicy Miodowej, nadszedł znowu świeży transport

KAWIORU

Astrachańskiego zupełnie mało solonego, oraz **Buljonu** Wołyńskiego, **Sera** zielonego, **Serdeli** marynowanych, (kilki zwane), Minogów Rygskich, Sardynek z Nantes i Karaku rybiego.

B. Miedwiednikow.

(3—3) —7573—(14,317)

Kantor Stręczeń Służących

wyższej i niższej klassy, oraz najmu mieszkań J. KARCZEWSKIEGO w Warszawie ulica Nowy-Świat Nr. 1249 (57) gdzie fotografia W-go Brandla, od lat ośmiu egzystujący.

Ma honor zawiadomić JJ. WW. i WW. Panów i Pań, którzy życzą sobie zmienić służbę od kwartału Nowego roku, aby raczyli wcześnie przysłać swe żądania. Ponieważ dochodzą mnie dosłuchy, iż wielu pokątnych rajfurów, sklepikarzy i t. p podszywają się pod moją ustalonę firmę i stręczą niezdolną służbę, ażeby zapobiedz podobnym nadużyciom, wydałem moim ludziom upoważnienia na piśmie do godzenia służby z moim podpisem i kantorową pieczęcią opatrzone (co każdy utrzymujący kantor winieu toż uczynić). Upraszając JJ. WW. i WW. Państwą godzących służbę, ażeby zażądali od przyprowadzających tego upoważnienia dla własnej pewności z którego kantoru służbę ugodzili, aby nie byli oszukiwani. Są do ulokowania Sklepowe do Mydlarzy i Piekarzy obeznane z tym fachem każdego czasu, także przyjmuję obstalunki na Drzewo opałowe rąbane i w sążniach, Węgle kamienne po cenie składowej z akuratną dostawą i w najlepszych gatunkąch. (1—3) —8241— (13171)

Rodowita Francuzka

życzy znaleźć sobie miejsce do Konwersacji z Dziećmi, lub też i dorosłemi. Nie żąda wynagrodzenia większego nad Rs. 45 rocznie, byleby miała zapewnione przyzwoite utrzymanie. Bliższą wiadomość powziąść można w Alei Jerozolimskiej pod Nr 30 nowym, Nr 8 mieszkanla, codziennie od godziny 1ej po południu do 3ej. (2—3) —8181—(17753)

Tran lekarski z wątroby Stokfisza,

zupełnie świeży, obfity w pierwiastki leczebne, nadszedł do Składu Aptecznego **Leona Gradomskiego**, ulica Długa, Nr 590 za cerkwią, sprzedaje się po cenach następujących.

Tran oczyszczony biały, wydzielany za pomocą pary, flaszka **funtowa kop. 50.**

Tran czerwony naturalny, flaszka **funtowa kop. 30.**

(3—10) —8054—(17,533)



L. Fisz Akuszerka, była Podstarsza w Instytucie Położniczym, ma do wynajęcia **POKOIK** z osobnym wchodem i wszelką usługą, dla Osób spodziewających się słabości, lub na dłuższy czas przed słabością, za cenę umiarkowaną Ulica róg Marszałkowskiej i Próżnej Nr 1065a.

(1—1) —8269—(17879)

W dniu Niedzielnym, to jest 29go b. m., biedna służąca wychodząc z Orfeum, w domu Lessera przy ulicy Miodowej, zgubiła

Kołnierz czarny jonatowy,

podszyty glasem. Łaskawego Znalazcę uprasza się, iżby przez wzgląd na poszkodowaną, zechciał pomieniony Kołnierz złożyć w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“

(1—1) —8251—(17886)

Przy ulicy Tłomackiej pod Nr 739,

w MAGAZYNIE STROJÓW DAMSKICH

Wyprzedaż zupełna Towarów

Francuzkich, jako to: Koronki Valenciennes, Wstążki, Kwiaty, i inne rozmaite Przedmioty, służące na Kolendę.

(1—3) —8244—(17881)



Nagrody Rs. 3.

W dniu 26ym b. m., z domu Nr 20 przy ulicy Żórawiej, zginął **CHARCIK Angielski,** żółty, z białą strzałką na łbie, na uszach ślady pokąsania. Kto go odprowadzi otrzyma powyższą nagrodę.

(2—2) —8183—(17762)

Mamy zaszczyt najuprzejmiej donieść, że otworzyliśmy tu w miejscu przy Ogrodzie Saskim od strony Żelaznej Bramy, w nowym domu Zweigbauma, Nr 413G.

SPECJALNY SKŁAD BIELIZNY I HAFTÓW

POD FIRMĄ:

ADOLFA ZMIGRYDER & COMP.

Polecając Skład nasz nowy łaskawym względom Szanownej Publiczności, zadaniem naszem będzie: tak doborem najświeższych artykułów, w zakres handlu naszego wchodzących jak i cenami bardzo przystępnemi, zaskarbić sobie względy łaskawych kupujących.

ADOLF ZMIGRYDER et Comp.

Skład powyższy poleca:
Bieliznę gotową mezką i damską;
Kaftaniki negliżowe, Spódniczki, Czepeczki, Bluzki;
Garniturki i Kołnierzyki damskie, haftowane na płótnie, muślinie i tiulu w najświeższych fasonach.
Falbanki i Wszywki haftowane na półbatyście, płótnie i mtślinie;
Gorsy, Kołnierzyki i mankiety do koszul mezkich;
Krawaty mezkie w najświeższym guście, w bardzo wielkim doborze;
Płótna trzyłokciowe na prześcieradła;
Chustki płócienne i batystowe, gładkie, haftowane i z kolorowemi szlakami;
Perkale, półbatysty, muśliny, dymki i wszelkie inne materjały białe;
Pończochy angielskie i francuzkie długie;
Kołdry pikowe, Piki i barchany;
Przedmioty wełniane, jak Kaftaniki, Kalesony, Pończochy, Skarpetki, Szaliki i inne
Powyższe przedmioty sprzedają się po cenach bardzo przystępnych.

(3—6) —8023—(17,543)

Osoba z wyższem wykształceniem,

mówiąca dokładnie po rusku, posiadająca chlubne świadectwo, chce się umieścić w Warszawie, do nauki Dzieci, lub do Towarzystwa. Osoby interessowane raczą zostawić swoje adressy pod literami S. Z., w Redakcji „Kurjera Warszawskiego." (1—3) —8236—(17893)

Z powodu wyjazdu są do sprzedania

2 Salopy z Syberyjskich lisów,

jedna kryta jedwabnym rypsem, z Sobolowym Kołnierzem, druga jedwabnym satentiurem kryta, z Elkowem Kołnierzem, za połowę wartości. Wiadomość przy ulicy Sto-Jerskiej pod Nr 1767, na 2m piętrze, Nr 9 mieszkania, u Błaszkowskiej. (1—3) —8268—(17885)

Potrzebny jest

BUCHHALTER,

umiejący dokładnie prowadzić Księgi handlowe i fabryczne. Wiadomość bliższa w Księgarni S. Orgelbranda, przy ulicy Bednarskiej Nr 369B. (3—3) —8108—(17602)

W dniu 29 Listopada (11 Grudnia) 1868 r. o godzinie 2-ej z południa w Trybunale Cywilnym w Warszawie w wydziale II, odbędzie się sprzedaż w drodze działów **nieruchomości** w Warszawie pod Nr. 919. Przy ulicy Chłodnej położonej, mającej front od trzech ulic. Licytacja zacznie się od obniżonego szacunku rs. 8815 kop. 40. Vadium do licytacji trzeba złożyć rs. 1000. Warunki sprzedaży i taxę można przejrzeć w kancellaryi Pisarza Trybunału wydziału II-go i u Kleczkowskiego Mecenasa w Warszawie pod Nr. 590 zamieszkałego sprzedaż popierającego. (3—3) —8050— (D. W.)

MĘŻCZYZNA obeznany z Gospodarstwem wiejskiem, Rachunkami i różnemi czynnościami Biurowemi, na co posiada chlubne świadectwa, i śmiało powołać się może do rękomendacji wiarogodnych osób, poszukuje zajęcia przy Gospodarstwie, lub jakiem Biurze. Ktoby więc z JJWW. lub WW. Panów lub Pań, potrzebował takiego, niech raczy zostawić swój adres, lub powziąść wiadomość, w Cukierni Glogera, u Rządcy, przy ulicy Wązkiej Freta, Nr 272. (3—3) —8149—(17694)

PAPIER FAYARD I BLAYN

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju etc.** Papier ten zalecany jest od lat 30-stu, przez najznakomitszych lekarzy. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **FAYARD et BLAYN**. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40. W Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych PP. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

(8—12) —6931—(2634)



WYROBY GLICERYNOWE

J. D. SOMMERA

w Warszawie.

Nr 650, ulica Przejazd (wprost ulicy Długiej)



FABRYKA PERFUM I MYDEŁ TOALETOWYCH.

Przebywając przez lat kilka za granicą dla wykształcenia się w zawodzie fabrykacji perfum i mydeł toaletowych, uczyłem się takowej w najpierwszych zakładach Francji i Anglji. Przez ciąg bytności swej za granicą, starałem się wszelkie wynalazki i ulepszenia na tem polu, jakie zdarzyło mi się widzieć zbadać dokładnie, a to w celu wprowadzenia takowych w praktyczne u nas zastosowanie. Już wówczas GLICERYNA okazała się najwyborniejszym środkiem do udelikatnienia płci; działa bowiem w wielu względach zbawiennie na skórę. Całą zatem uwagę moją zwróciłem na ten artykuł, a po wielu usilnych próbach, wyrób Gliceryn doprowadziłem do stanu zupełnej *przezroczystości.* Przymiotem tym głównie gliceryna mojego wynalazku wyróżnia się od wszystkich tak zwanych u nas gliceryn, za wyrób też mój zaszczycony zostałem medalem na wystawie w roku 1865 odbytej.

W fabryce mej wyrabiam:

1) Glicerynę w *płynie* zupełnie przezroczystą nadającą skórze w każdej porze roku miękkość i delikatność.

2) MYDŁO glicerynowe przewyższające dobrocią wszelkie inne mydła toaletowe.

Dla zabezpieczenia się od naśladowania, opatrzyłem każdy flakonik i każde mydło etykietą z mojm podpisem i znakiem fabrycznym. Za tak opakowane wyroby co do dobroci i pochodzenia z mej fabryki, jedynie poręczam. Polecając się powyższemi wyrobami, przekonany jestem, iż one Szanowną Publiczność w zupełności zadowolnią.

J. D. SOMMER.



Wyroby moje nabywać także można w wielu Składach w Warszawie i na prowincji, w Cesarstwie i zagranicą.

(3—10) —8061—(17,542)

Biuro Nauczycielskie

HELENY NOWOLECKIEJ,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 437, wprost Gmachu Dobroczynności.

Zawiadamia Osoby interesowane, iż nie przestaje pośredniczyć w wyborze Osób, które wykształceniem swem naukowem i talenty zastosowane być mogą do prowadzącej się edukacji prywatnej, lub w Zakładach naukowych; obecnie na liście kandydatek do powyżej wzmiankowanych posad mieszczą się: Nauczycielki Polki z wyższem i średniem usposobieniem naukowem, posiadające również muzykę, Francuzki, Niemki Nauczycielki, które prócz ojczystych posiadają i obce języki, a mianowicie angielski, oraz z muzyką w wyższym stopniu; niemniej są do pomieszczenia Nauczyciele prywatni, oraz Bony cudzoziemki. Podpisana przyjmuje i załatwia wszelkie tego rodzaju zlecenia z sumienną skrupulatnością rekomendując tylko osoby dobrze jej znane i za takowemi udziela własne poręczenie. Korrespondencja nadsyłana do Kantoru, winna być zaopatrzoną wewnątz w marki pocztowe na żądane odpowiedzi. **Helena Nowolecka.**

(4—8) —7683—(2707)



Meble do sprzedania,

W domu pod Nr. 1579 (1 nowy) na rogu Widok i Brackiej, garnitur mebli pod orzech, kryte wełnianym materyałem **za rs. 70.**— Wiadomość u stróża domu. (3—3) —8026— (17,464)

Oczekiwane

Zapałki bezpieczeństwa,

zwane Szwedzkiemi,

nadeszły do Handlu

A. WERNICA i Spółki,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu przechodnim zwanym Roeslera. PP. Handlujący mają zapewniony dobry rabat.

(3—3) —8044—(17483)

Oliwa Malajska do maszyn,

zupełnie czysta, nadeszła do Składu **Leona Grabomskiego,** ulica Długa, Nr 590, za Cerkwią, sprzedaje się pud rs. 10, na beczki około 25 pudów po rs. 9. (3—3) —8057—(17,496)

RUPTURY

mogą być wyleczone przez użycie **Bandaża elektromedycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu na ulicy de l'Arbre Sec Nr 44, za który otrzymał brewet wynalazku na lat 15. Dostać można w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych P. Gallego na ulicy Senatorskiej.

(8—24) —6930—(6781)

MIAŁKO TARTE KAKAO W MASIE

W BRYŁACH po 10, 20 i 40 funtów.

Porobione w tym roku przezemnie osobiście z pierwszej ręki za granicą, znaczne zakupy wyborowych gatunków Kakao po cenach umiarkowanych, dają mi możność odstępowania moim tutejszym kundmanom jak i Panom Cukiernikom na prowincji po zniżonej także cenie, mojego, jak najdelikatniejszego, za pomocą maszyny parowej tartego Kakao i dlatego ustanawiam ceny następujące:

Guaquill najlepszy (primo) pud Rs. 18.
Guaquill najlepszy (secunda) pud Rs. 16.
Trinidad (primo) pud Rs. 20.
Trinidad (sccundo) pud Rs. 18.
Para (primo) pud Rs. 20
Caracas pud Rs. 24.
Porto Cabello pud Rs. 30.
Socanusco (non plus ultra) pud Rs. 40.
Masło Kakaowe funt po Rs. 1.
Masło Kakaowe klarowane funt po Rs. 1 Kop. 20 i funt 1 Kop. 50.

C. E. WEDEL,

Właściel pierwszej i jedynej fabryki Czekolady Parowej.

Ulica Miodowa, wprost Rządu Gubernjalnego, Nr 484.

(2—3) —8195—(17,748)

MLECZARNIA

nowo otworzorzona przy ulicy Wareckiej, dom Boskiego, Nr 1253, zaleca się świeżością i dobrocią Mleka od krów tylko co ze wsi sprowadzonych, po cenach następujących: Kwarta Mleka niezbieranego Kop. 9, zbieranego Kop. 4.

(1—1) —8247—(17883)

AKUSZERKA,

opatrzona dyplomem Medyko-Chirurgicznej Akademji St.-Petersburgskiej, znająca języki: polski, rossyjski, niemiecki i szwedzki; zamieszkała przy ulicy Mostowej, pod N-rem 233 (nowy 26), ma **pokój osobny przyzwoicie umeblowany**, gdzie przyjmuje w **każdym czasie** Osoby, spodziewające się słabości, którym zapewnia troskliwą opiekę; nadto, poleca się wszystkim Osobom, potrzebującym pomocy we własnych Ich mieszkaniach. — *W. H.*

—7,354—(16,161)

Do dozorowania Machiny parowej przy gorzelni, w odległości 28 wiorst od od stacji kolei Terespolskiej „Łukow,“ potrzebny jest zaraz

Maszynista,

trzeźwy i w swym zawodzie należycie uzdolniony. Bliższą wiadomość udziela lokator pod Nr 660, na Lesznie, Nr 1 mieszkania, w godzinach od 2ej do 4ej.

(3—3) —8178—(17754)

Są do zbycia **Futra** suknem kryte, to jest: ALGIERKA barankami podbita, KOC szopowy, PŁASZCZ granatowy nowy, SZYNIEL, POŚCIEL i inne Przedmioty, za nader nizką cenę, Nr. 345, w Rynku Nowego-Miasta. Stróż miejscowy wskaże. Każdodziennie widzieć można do dziesiątej z rana, i po południu od 6-ej godziny.

(3—3) —8105— (17614)

Z powodu prędkiego wyjazdu jest do odstąpienia

Mieszkanie,

na 1m piętrze, od frontu, Salon, Pokój duży i Kuchnia. Zarazem są do sprzedania **MEBLE, 2 LUSTRA** i **Sprzęty kuchenne**. Ulica Nowy-Świat Nr 1249. Wiadomość w każdym czasie, w temże mieszkaniu.

(1—1) —8237—(17880)

Zą Rs. 150

jest do najęcia zaraz do Wielkiej-Nocy, w domu Nr 1725 przy ulicy Wiejskiej,

Mieszkanie na pierwszem piętrze,

składające się z sześciu Pokoi z Kuchnią. Wiadomość na miejscu.

(3—3) —8090—(17608)

Jest do wynajęcia

Sklep z dwoma Pokoikami,

oraz z Lokalem na mieszkanie, na jednej z pryncypalnych ulic, za cenę umiarkowana i pod bardzo korzystnemi warunkami. Wiadomość w Cukierni Grohnerta (Nr 411).

(3—3) —8100—(17612)

Sklep Norymbergski

do sprzedania w każdym czasie, z powodu słabości, pod Numerem 233 przy ulicy Mostowa. Wiadomość na miejscu.

(3—3) —8093—(17609)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.